

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Dzień dobry Państwu. Przypominam, że rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich ze względu na występująco w nich treść.

Pozdrawiam i życzę miłego odsłuchu. Roxana Węgiel.

Żurnalista rozmowy bez kompromisów.

Dzisiaj u mnie Robert kupisz. Dzień dobry. Dzień dobry. Miło mi bardzo.

Jak długo walczyłeś z chorą ambicją?

Podjrzewam, że cały czas te ambicje wychodzą przede mną, ponieważ ja od dziecka miałem takie jakąś potrzebę, żeby wszyscy mnie chyba docenili, lubili, szanowali, zauważyli.

To chyba z kompleksów wynika. Jeżeli ktoś ma dużo tych kompleksów, jest niedowartościowany, to bardzo chyba mu się rozbudowują te ambicje.

Ja jeszcze byłem wychowywany w gatkach, w domu kultury, bo tam moi rodzice pracowali i myśmy też mieszkali w tym domu, który właściwie.

Ja widziałam takich ludzi niezwykłych, bo tam występowali różni artyści, sam też prawa mu działał we wszystkich możliwych zajęciach i plastycznych i muzycznych i teatralnych.

Więc ta wyobraźnia moja była bardzo pobudzona i ona się bardzo rozwijała. To w ogóle chyba to było moje drugie życie, ta moja wyobraźnia.

I wydaje mi się, że to szło cały czas w jakieś takie marzenia, że ja chcę robić jakieś rzeczy niezwykle, że ja w ogóle chcę być niezwykle.

To dobrze, ale zobacz, bycie niezwykle, mnie zawsze kojarzy się z od razu z robieniem kariery, z robieniem rzeczy idealnych.

Wydaje mi się, że w artyźmie często dajesz się popłynąć, dajesz po prostu pójść tę emocją sobie gdzieś i emocje i artyzm nie jest idealny.

Właśnie to jest to, co trochę rozwijaliśmy ten wątek przed rozmową, że właśnie z nieidealnych rzeczy wychodzą rzeczy unikatowe, jedyne w swoim rodzaju.

I ten głód kariery wydaje mi się, że już jest zupełnie czymś innym właśnie. Może takim momencie udowodnienia czegoś, to mogło w tobie być?

Może ja chciałem coś udowodnić? W ogóle nie myślałem w ten sposób. Ja miałem marzenia i niechcący, będąc w tym życiu, w gatkach właśnie, w tym domu kultury,

wszystkie te marzenia udało mi się rozwijać. Marzenia i też jakieś umiejętności, talenty. Tak jak jest o tych talentach, że jak są talenty zakopane,

w piśmie świętymi jest taki fragment o talentach, talenty jako monety, które były zakopane w ziemi, bo ktoś nie chciał ich stracić.

Natomiast jeżeli ktoś po prostu nad talentami pracuje i chce je rozwijać, wtedy możemy z nich korzystać.

Ja miałem marzenia, które chciałem zrealizować, ale które jednocześnie tak naprawdę realizowałem już jako dziecko, bo chodziłem na kółko plastyczne,

czyli manualnie już byłem bardzo rozwinięty i robiłem naprawdę rzeczy, których inne dzieci, moi lubieżnicy może nie mieli okazji robić.

Śpiewałem, bo tata był muzykiem, więc musieliśmy grać na różnych instrumentach. To nie wyszło,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

ale brałem w tym udział i śpiewałem.

Też nie wiem, czy miałem najlepszy głos, ale śpiewałem od dziecka na jakiś tam występach dla jakichś seniorów i tak dalej.

Brawa były, ja radniałem jakieś bisy i uciekałem, bo nie wiedziałem, co z tym robić.

Tańczyłem, bo były również jakieś tam kółka taneczne, więc ja to wszystko realizowałem, ale nie wiedziałem, do czego mnie to doprowadzi i co ja będę z tym robił.

Miałem taką silną potrzebę realizowania własnych marzeń i ja w ogóle zawsze wolałem czynnie uczestniczyć, niż oglądać coś.

Czyli wolałem malować, niż oglądać obrazy gotowe.

Wolałem, samemu się uczyć tańczyć, niż oglądać tamte, że zawsze wolałem czynnie uczestniczyć w tym całym procesie.

To mnie bardzo kręciło, ale też w ogóle nie myślałem o tym, że ja użyję to później, że to będzie mój zawód, że to mnie jakoś w chnieku karierze, że ja bym na jakieś pieniądze zarabiał.

W ogóle o tym nie myślałem. Najważniejsze było realizowanie tych marzeń i odbłędach też nie myślałem.

W ogóle starałem się nie myśleć przynajmniej.

Nadzieję, że byłeś takim normalnym chłopakiem, który wchodził na drzewo. Wiem, że zmieniałeś stylizację przed wejściem na każde kolejne.

No ja w ogóle, moja mama jest estetiką i ja też byłem wychowany, że ja muszę wyglądać ładnie. I pamiętam, jak jechałem na wieś do dziadków i ubrałem białe spodnie i tak dalej, a tam krowy, siano, błoto i tak dalej.

Więc jak podskakaliśmy już po tych snopkach, pochodziliśmy po drzewach, bo ja z prawnym dzieckiem zawsze byłem, to później przychodziłem się przebrać, bo tak byłem wychowany, że muszę być czysty. A moja babcia jeszcze wtedy nie miała nawet pralki, bo to wtedy się w rękach wszystko trało.

Tylko dziadek mój zaczął na mnie tam krzyczeć, że się wiecznie przebiera, a babcia siedzi ciągle i pierze.

Natomiast ta babcia chyba tak mnie kochała, ja przyjeżdżam tam raz na jakiś czas, więc chyba tolerowała to z taką wielką miłością, co było bardzo...

Tak teraz przypominam sobie, że to było takie z jej strony ciepłe.

Ale ja byłem z prawnym dzieckiem i w ogóle w tych gadzkach to było w ogóle jakieś niesamowite miejsce, bo tam były sady, pola, rzeka, niedaleko płynęła, góry, las.

I myśmy po prostu albo w tym domu kultury, albo na zewnątrz, więc ja nawet nie potrzebowałem iść do domu, żeby zjeść,

bo szliśmy na pole, wykopaliśmy ziemniaki, robiliśmy ognisko, piekliśmy te ziemniaki do jakiejś studni po wodę, żeby się napić jabłka w jakimś sadzie.

I to wszystko było takie samodzielne, ale też takie... Ja się uczyłem życia, współpracy z ludźmi, z dziećmi, tworzenie zabawek.

I widzisz, to też mnie wychowywało i rozwijało w sposób kreatywny, ponieważ my nie mieliśmy tych zabawek kupionych,

tylko myśmy się bawili w jakiejś dwa ognie wchowanego, graliśmy w piłkę, właśnie chodziliśmy po tych trzebak, podchody i tak dalej.

To wszystko było zorganizowane przez nas i te zabawki i zabawy, to myśmy byli twórcami tego

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

wszystkiego.

Ja pamiętam jak nawet, jak była Moskwa 80, Olimpiada i pojechaliśmy właśnie do babci nawieźli tam z moimi kuzynami, zbudowaliśmy cały stadion, czyli mieliśmy skocznię, wzwyż wszystko było zorganizowane i szliśmy, pamiętam do jakiegoś tam zagajnika, czy jakoś się nazywało, nazywało ci, naliśmy specjalną tyczkę, taką gałąź, z której robiliśmy po prostu taką skocznię, że przeskakiwaliśmy przez to.

Dwa takie supy i mój kuzyn, pamiętam, takim gowoździem, który w ogniu, żeśmy tam rozgrzewali dziury, robił, żeby można było te co pięć centymetrów tą tyczkę wkładać.

Oczywiście wujek nas krzyczał, że niszczymy mu wszystko, bo starsi w ogóle nasi rodzice, opiekunowie nie chwalili nas za naszą kreatywność,

tylko karcili, że niszczymy, że tracimy czas, bo nasi trzeba było siedzieć i plebić tam, nie wiem, ziemniaki, tycoń, albo tam kosić trawę w czasie sianokosów,

albo żniwa były to zboże i to mieliśmy robić, a natomiast my sami wymyślaliśmy te zabawy, które nas bardzo rozwijały i to było bardzo ciekawe.

Nie zamienił mojego dzieciństwa na inne, już nie wiem o czym, jakie pytania było. Ja odpowiadam na pytania.

Ja jestem, że odpowiadasz na pytanie, a jeszcze to mnie w tym bardziej zastanawia, bo wy w pewnym momencie twojego życia wyprowadziliście się do Kielce.

Tak, jak miałem 11 lat.

Właśnie, to chyba taki duży krach, że rezygnujesz z tego takiego bajkowego, bo tak opowiadasz trochę o tym dzieciach.

Wiesz, to też jest coś takiego, że jak my żyjemy w tej bajce, znaczy jak my żyjemy w jakimś miejscu i doświadczamy tego wszystkiego, to nam się wydaje, że to nie jest bajka, to jest po prostu nasze życie.

I czasami nawet krytycznie do tego podchodzimy, że to jest takie sobie, bo my to mamy. My nie doceniamy trochę rzeczy, które są wokół nas i których doświadczamy w danym momencie.

Trzeba się tego nauczyć. Ja już w tych gatkach, bo gatki były z jedną szkołą podstawową, nie było już średnich szkół, więc trzeba było i tak i tak wyjechać.

I moi najbliżsi znajomi wyjeżdżali, jak już dzieci dochodziły do tam ósmej klasy, albo do Pinchowa, albo do Bówska. I bo to najbliższych było.

Natomiast nasz tata dostał pracę jako dyrygent orkiestr dętych w Kielcach. Ja się już modliłem, żebyśmy wyjechali, ponieważ ja też chciałem się dalej rozwijać.

I ja pamiętam, jak przyszedłem do mam i mówię, mam, ja już tutaj nie mam co robić, bo już te wszystkie kółka i tak dalej, to już po prostu mnie zaczęło nudzić.

Chciałem iść dalej. Ja mówię, może ja bym jeździł do jakiegoś miasta na jakieś kółka, zainteresowań inne i tak dalej.

I wtedy się okazało, że tata dostaje tą pracę w Kielcach i ja pamiętam, słuchaj, jak 31 sierpnia wyjeżdżam jakąś taksówką do tych Kielc.

Tata już tam część rzeczy przeprowadził do tego mieszkania w Kielcach, a my z mamą i z moimi dwiema siostrami pakowaliśmy się do tej taksówki

i jechaliśmy do tych Kielc w nieznanej. Ja w tych Kielcach nie byłem, jeszcze nie wiedziałem, jak to by nie wyglądało, a następnego dnia miałem iść do szkoły.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

I z jednej strony się cieszyłem, z drugiej strony to było takie smutne pożegnanie, bo nas z nich nie zegnał. Wiesz o co chodzi.

A tam była taka rodzina, te gatki były dla mnie taką rodziną, tam się wszyscy znali. Wiesz w tym domu kultur była pani Teresa z biblioteki, pani Prusiowa na dole tam w takiej jakby portierni. Ona nam gotowała, wszystko to było takie rodzinne i wszyscy się znali. Myśmy spali tam u jakichś innych osób czasami.

Te koncerty, to wszystko co się tam działo, sylwestry, barburki itd. I nagle jedziemy do tych Kielc i wjeżdżamy na takie osierle i tam wszystkie domy są takie same.

Jeszcze to było budowane, czyli niektóre były takie, wiesz, strefy budowlane doły itd.

I rano idę z mamą do szkoły, do piątej klasy szkoły postrawowej, a ta szkoła wielka, wiesz, kilka pięter, olbrzymia, dzieci, gwari itd.

Ja jedynie, co pamiętam, że się wystroiłem oczywiście, żeby wyglądać. I się pamiętam, że miałam taki kurtkę jeansową, spodnie jeansową i koszule z wywiniętymi rękawami, kołnierzyk też, jakoś tak. Wyglądałem bardzo dobrze i poszedłem do tej szkoły, wystrojony i potem stanąłem, pamiętam, z mamą na takim wielkim holu.

Te dzieci się po tych klasach gdzieś tam porozchodziły i ja się rozplakałem, bo to było dla mnie przerażające.

Bąłem się tej szkoły, tego nowego, co mnie czeka. I bo, wiesz, jak nie wyjeżdżałem z tych gatek przez tyle lat, oczywiście tam były wycieczki i tak dalej,

ale nie znałem innego życia, a nagle po prostu te kielce mnie przeraziły. Dla mnie to była jakaś metropolia, niedopokonania.

No, ale szybko znalazłeś wspólny język z innymi ludźmi, no, bo jednak musiałeś zbudować swój trochę nowy, mały świat.

Ja bardzo szybko się dostosowuję trochę, wiesz, do ludzi i do miejsc i tam, no, grałem w jakąś piłkę tam z chłopakami, chodziliśmy po jakiś tam, nie wiem,

jakieś tam akwaria, żeśmy zakładali różne jakieś takie dziwne rzeczy i ja wiedziałem, że ja chcę tańczyć, a w gatkach nie było czegoś takiego.

To mi się wydaje, że ja jako dziecko oglądałem w naszym telewizorze Czarno-Białym Topaz, serial Wojna Domowa i była tam, był tam jakiś odcinek z fragmentem tańca towarzyskiego.

Ja nie wiedziałem w ogóle, jak to się nazywa, co to jest, bo to był fragment. Pamiętam tylko te kostiumy tych pań, bo one miały wtedy takie halki sterczące z ciulu i panowie w marynarkach.

I to chyba było nakręcone w Pałacu Kultury, tak mi się wydaje ten fragment. I ja wiedziałem, że to jest właśnie to, co ja bym chciał robić.

I moja mała pracowała w Domu Kultury Budowlanych wtedy w Kiewcach i słuchaj, ja poszedłem do tego Domu Kultury, to była zima, bo pamiętam, miałem przemoczone kozaki

i zobaczyłem, że tam jest dla dorosłych kurs tańca i poprosiłem tego pana, żeby mi pomógł tam, czy mogę siedzieć i popatrzeć, jak się ludzie tam tańczą.

On mi pozwolił i za chwilę podszedł do mnie i tak to możesz też ćwiczyć z nami.

Ja w tych przemoczonych kozakach tam czacze jakieś kroki postawolomu i tak wiesz co, to jakbyś chciał, to mógłbyś uczyć się tutaj tańczyć, tylko że my nie mamy grupy dziecięcej.

Musiałbyś ją sam założyć, a ja jestem nowy w tych Kiewcach i ja, bo dla mnie nie było przeszku, bo te gatki mnie nauczyły, takie zaradności i ja namówiłem te nowe dzieciaki ze szkoły, które tam ledwo znałem, żeby przyszły na kurs tańca do tego Domu Kultury

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

I myśmy utworzyli normalnie grupę taneczną dziecięcą, z której powstała szkoła tańca i tak dalej i byłem w takiej szkole tańca jeszcze wtedy w Domu Kultury i tańczyłem.

A powiedz mi, jeżeli chodzi o siostrę, one przejawiały podobne talenty do ciebie, bo wiem, że jedna jest na pewno starsza od ciebie?

Starsza i młodsza. Wiesz co, wydaje mi się, że miały zdolności plastyczne, manualne, jedna i druga. Gośćka starsza, ponieważ myśmy razem na te kółka chodzili plastyczne, więc ona bardzo ładnie wzwiała.

Śmieszne też to było, że ja pamiętam, jak byłem w szkole podstawowej, to w siódmej klasie bodajże, w siódme albo szósta pamiętam, że ja się wstydziałem tych moich prac.

Nie podobały mi się, wydawały mi się, że one są jakies takie nieudane i ona za mnie malowała i rysowała mi do szkoły prace, za które piątki dostawałem.

Ale ona później poszła w innym kierunku, bo poszła do bardzo dobrego ogólniaka, potem na studia resocjalizacja, później logopedia, Bibliotekosna, bo jest po trzech pakultetach.

Dodatkowo jeszcze teraz jest utalentowana, bo zaczęła robić przepiękną ceramikę i ma, wypala ceramikę, różne piękne rzeczy.

Zmężę mąż maluje, ona wypala te różne filiżanki, garczki, talerze, czyli jest utalentowana cały czas. Natomiast Karina, ja Karinę trochę wychowywałem, bo ona była dziesięć lat młodsza i wtedy też szli do pracy, a myśmy się mieli sobą zajmować.

Czyli ja pamiętam, że przed średnią szkołą zaprowadzałem Karinę do przedszkola, potem przeszedłem do szkoły, po szkole ją odbierałem, przeprowadzałem do domu, karmiłem i zabierałem ze sobą do szkoły tańca.

Czyli ją trochę wychowywałem i ona trochę niechcący szła w moje ślady, czyli zdawała do liceum plastycznego, bo nam się wydawało, że to jest właściwa droga, bo ja ją robiłem, a ona jakby szła za mną, co też nie jest dobre, trzeba o tym pamiętać, i ona się nie dostała do tego plastyka.

I poszła później do ogólniaka, skończyła prawo europejskie, w ogóle w inną stronę.

To też ma zdolności językowe, których ja nigdy nie miałem, a ja trochę mi się wydaje, że mam jakies problemy.

A ona poszła w inną stronę i im bardziej się ode mnie oddalała, czyli zdawała się niezależna, tym ta droga jej zupełnie inaczej wyglądała,

a finalnie w tej chwili mieszka w Anglii i stwierdziła, że nie chcę się tym prawem zajmować, bo też ją to nie do końca interesuje

i zaczęła współpracować w takim bardzo dobrym ośrodku z dziećmi autystycznymi, bo okazało się, że ona marzy o tym, żeby pracować z takimi dziećmi.

I po praktyce, którą tam odbyła, to zaczęła zdawać egzaminy w tym kierunku i w tej chwili jest wybitnym specjalistą,

zajmującym się takim trudnymi przypadkami tych dzieci właśnie.

Na czym polega ta twoja praca? Ona mówi, że te dzieci przychodzą z różnych domów, z zaburzeniami różnymi

i ona przez godzinę, dwie godziny musi zrównoważyć ich emocje, uspokoić i dopiero w takim stanie te dzieci idą na lekcje,

bo dzieci dopiero i dorośli też, czego ja nie wiedziałem, mogą przyjąć wiedzę, jak jesteśmy uspokojeni.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

Natomiast ja sobie uświadomiłem, że ja przez całe życie byłem straszony w tych szkołach i w pewnym momencie sobie zdałem sprawę  
ilu rzeczy ja bym się nauczył, gdybym ja nie stresował się, gdybym nie straszili, gdybym nie krzyczali nam, nie krzyczali nam,  
gdybym, żeby ta szkoła w ogóle była taką przyjemnością i to uświadomiła mi moja siostra właśnie.  
Ale ona na przykład wykorzystuje swoje jakieś zdolności platyczne, na przykład wyremontowała tam dla tych dzieci taką hadkę w ogrodzie,  
pomalowała, sama udekorowała, no to w tą stronę, i wszyscy mamy muzyczne zdolności such, z którego nikt nie korzysta.  
Bo nie chcę, że Tata nas nie zachęcił do muzyki, ponieważ właśnie krzyczał strasznie na nas, bo on nas uczył,  
mój Tata na wszystkich instrumentach, więc uczył nas i trochę tak po rękach tłuć, więc to nie chcieliśmy, ja przynajmniej nie lubiłam tych lekcji.  
No wiem, wiem, znam tą historię z pletem, ale zanim do niego przyjdziemy to był inteligencki dom nowe,  
jak spojrzysz na całą waszą trójkę, jak opowiadamy o tobie i o twoich dwóch siostrach, no to widać, że macie też duże predyspozycje intelektualne,  
że jednak...  
Dziękujemy w imieniu rodzin.  
Jest bardzo duży potencjał tutaj, co robiliście robić w domu, nie wiem, też byliście zarażani jakimiś książkami,  
co i jaki wyglądał ten czas, kiedy byliście w domu.  
Wiesz co, no to właśnie my nie mieliśmy kontroli żadnej, my tak naprawdę wychowaliśmy się w tym domu kultury,  
no to tam może była jakaś kontrola, bo to odsy, jak gdyby jednych zajęć w drugie,  
ja w ogóle na początku nie lubiłem czytać książek, bo te książki, te lektury mnie tak nie chęciły, wiesz, no wiesz, czy nie nieszczęścia w tych lekturach, nasza szkapa, tu Stasia Bozoska umiera, tu ktoś tam, wiesz,  
no to było już takie smutne, tak przerażające i nudne, że ja nie lubiłem czytać książek w ogóle i dopiero później jakoś dojrzała osoba, zacząłem dobierać sobie książki, które w jakiś sposób nie zachęciły.  
I teraz na przykład bardzo lubię czytać książki, ale muszę sobie dobrać, bo często mam tak, że bardzo szybko mnie zniechęcają.  
Ja mam jakiś taki problem, że moja wyobraźnia idzie bardzo tak we wszystkie strony i jak jest bardzo rozbudowany wątek,  
to ja już nie wiem gdzie jestem i ja pamiętam, miałem problem na przykład z mistrzem i małgorzatą.  
Ja bardzo chciałem tę książkę przeczytać, bo wszyscy o niej tyle mówili, ja mówię, no muszę to, jakaś genialna książka,  
trzeba ją przeczytać i pamiętam, że ją cztery razy zaczynałem i się gubiłem po prostu w tym wszystkim, w tych bohaterach,  
aż końcu jakoś poskładałem to i teraz na przykład jest to moja ulubiona książka i chyba jedyna książka, do której wracam  
i też na przykład w audiobooku, genialna jest audiobook wykonany przez Danu, Testemka, Andrzeja

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

Chyba, przepięknie oni to zrobili i to na przykład do książek sięgnąłem później, natomiast czy u nas nie był jakiś takich, wiesz, to rozmów, jakiś specjalnych itd. wydaje mi się, że nas wychowywał ten dom kultury, gdzie były spektakle teatralne, gdzie myśmy, wiesz, występowali na scenie itd. i muzyczne i plastyczne, ale oprócz tego ja byłem wychowany na programach telewizyjnych, czyli ja od dziecka wiedziałem na przykład oglądając, bo ja wszystko oglądałem naprawdę, i ja oglądałem poniedziałek, teatr, telewizji, a ja miałem kilka lat i ja oglądałem te ciężkie sztuki, wszystko ale wiedziałem, który jest dobry aktor, bo w domu się mówiło, o to jest dobry aktor. Ja tak jak gdyby jakiś taki gust miałem po tych naszych takich rodzinnych, może rozmowach, albo bardziej po oglądaniu tych programów, to ja najpierw kabaret starszych panów, potem kabaret olgi Lipińskiej i myśmy czekali na to wszystko, na te festiwale, które były i wszystkie filmy, ale jeszcze do mnie do domu się przechodziło przez kino, w gatkach, więc my, myśmy oglądali wszystkie filmy, staliśmy od rana w kolejce, żeby mieć najlepsze miejsce, bo tam było płasko i tylko było jedno podwyższenie, czyli albo widziałeś w pierwszym rzędzie, albo na pierwszym podwyższeniu, czyli trzeba było od rana stanąć w kolejce za biletami, żeby sobie kupić, albo w pierwszym rzędzie, albo w pierwszym podwyższeniu. Później jak przyjechałem do Kielc i wypróbłem w takim normalnym kinie do pierwszego rzędu, to byłem sam w tym pierwszym rzędzie, bo tam nikt nie siedział, no bo nikt nie siedzi w pierwszym rzędzie, a w gatkach to były najlepsze miejsca, ale i wszystko tam oglądaliśmy, więc ja pamiętam, że w wieku 11 lat ja już miałem przerobione wszystkie filmy, jakąś klasyk, doskonale pamiętam te wszystkie filmy, muzyka, lesa i story, wiesz, no polska literatura filmowana, wszystko to było zrobione. Ja pamiętam, jak już my pojechali na potop chyba do buska zdrowia wtedy, bo tam oglądaliśmy albo do Pinsza ważnym pamiętam, z termosami, z kanapkami, jak trendowatą oglądałem, no to wszystko jako dziecko ja miałem zrobione. I wydaje mi się, że to bardziej mnie ukształtowało, bo tak naprawdę też ta telewizja fajna była pod tym kątem, że były fajne programy edukacyjne dla dzieci, wiesz, no był zwierzyńce, był teleranek, potem to 50-15, na to już jak byłem starszy, ale to były takie ważne programy i Pan Adam Słodowy, który nas uczył różnych rzeczy, to nie była głupawka jakaś, tylko to były jakieś rzeczy naprawdę przemyślane i fajnie prowadzone, plus naprawdę wtedy gwiazdy, czyli osoby, które mogły być popularne, to musiały coś sobą reprezentować, czyli musiały mieć jakiś produkt,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

czyli one nie były sławne tylko pozrobiły skandal, tylko wiadomo było, kim jest po prostu, wiesz, Irena Santor,  
o Irena Santor, którą ja uwielbiałem, bo w domu była jej płyta i cały czas wałkowaliśmy te jej piosenki,  
jeszcze pamiętam były takie płyty okrągłe z taką dziurką coś się wkładało i myśmy sobie robili karuzelę,  
tu zabawki kładliśmy i była i karuzela, i muzyka, i zabawa, adapter bambino.  
I pamiętam tą płytę, taką pani Irena Santor w takim pięknym koku, jak spotkałem panią Irena Santor,  
później jak przyjechałem do Warszawy, no to dla mnie to było w ogóle wielki zaszczyt, że ja mogę po prostu z nią pracować,  
nią rozmawiać i ja pamiętam, że jako dziecko wybrałem sobie tą panią Irena właśnie jako wspaniałego człowieka,  
że to były te gwiazdy z tamtych lat i jak później ją spotkałem, jak już byłem dorosłą osobą,  
co stwierdziłem, że miałem dobry gust, że właśnie taką panią Irene doceniłem,  
bo to jest właśnie wspaniała osoba, która przez tyle lat ma wielką klasę i nigdy nas nie rozczarowała,  
więc ja jak gdyby wychowany byłem na tego typu artystach i wydaje mi się, że oni mnie edukowali.  
No to co mówisz, i nawet pokazuje, że jednak w jakiś tam sposób spędzaliście razem czas,  
czy oglądając te rzeczy, czy właśnie słuchając.  
Pewnie wszyscy oglądali, bo w gatkach była sala telewizyjna w domu kultury i nie było telewizorów w każdym domu,  
więc myśmy mieli topa z czarno-biały, ale nagle była rewolucja, bo w gatkach domu kultury zagościły rubin kolorowy  
i wtedy całe gatki przyszły oglądać, pamiętam dokładnie, jaka była dobranoc wtedy.  
Czyli ja przyszliśmy, całe gatki się weszły oglądać piaskowego dziadka z kolorza.  
I to nie było tak, że dzięki.  
No wszyscy przyszli po prostu i tam wszyscy oglądali te filmy, teatr, te telewizji, te asensacji, kabaret.  
Do godziny 22, bo wtedy się zamykało dom kultury.  
No to wiesz, to wszystko jedno było, czy oglądałeś to w domu, czy w domu kultury.  
W domu kultury miałeś tam ludzi, ale w tych gatkach też jeszcze było tak, że to nie byli rolnicy, albo wiesz, tam było bardzo dużo ludzi takich, którzy, wydaje mi się, to była inteligencja, która po wojnie, tam w latach 50-tych, 60-tych, dostawali pracę i mieszkania, więc ludzie, którzy naprawdę tam byli wykształceni, przyjeżdżali do tej osady, przy zakładowym domu, zakład gipsowo-kredowy Dolina Lidygacki.  
I tam były te domy, osiedla, dom kultury i oni tam zamieszkiwali i ta społeczność była bardzo ciekawa, naprawdę.  
Nawet jako powiadasz o niej to brzmi to bardzo interesująco.  
Dużo tych dzieci z gatek, jak tam średziliśmy i tak dalej,  
wyłączyło bardzo dobre studia, architekturę, medycynę i tak dalej,  
więc to naprawdę wydaje mi się, że ten dom kultury otworzył wszystkich na takie fajne życie ciekawe.  
A twoje rodzice wspierali twój indywidualizm, czy raczej próbowali cię uformować bardziej, żebyś



## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

pasował do reszty?

Wiesz, to jak byłem dzieckiem, to ja robiłem to, co chciałem.

Nawet się stroiłem, jak chciałem tam, wiesz, miałem fantazję i to nie było kontrolowane i też to nie było krytykowane.

Wydaje mi się, że ja ich bawiłem też trochę, że jestem taki, wiesz, zabawny.

Ja byłem takim ładnym dzieckiem, że tam wszyscy się mną zachwycali i tam wszyscy chcieli przytulać całowactwo,

bo dla mnie okropna, bo się zawsze wycierałem.

No i też byłem, wiesz, moi rodzice tam byli ważni, bo mama była kierownikiem domu kultury, tata tym muzykiem,

więc tam się wszystko wokół tego domu kultury kręciło, więc, wiesz, ja trochę tam rządziłem, bo miałem dostęp do wszystkich gier, do tenisa stołowego i tak dalej.

Mysmy grali cały czas tenisa stołowego, wiesz, no tam wszystko się działo.

Więc ja jakoś byłem trochę na świeczniku i miałem chyba jakieś fory, wiesz, dzięki temu.

I to było wszystko dla mnie takie, że ja w jakiś sposób mogę się rozwijać artystycznie i tak dalej.

No tata oczywiście, że bym był tym muzykiem, mama otwarta na inne rzeczy.

Później dopiero, jakbym, jak miałem iść do średniej szkoły, no to tata wymyślił, że ja powinienem iść na meblarcu,

gdzie ja ledwo po prostu gwoździłem, ale kolega tata skończył meblarstwo w liceum platycznym, no to ja też powinienem iść na to meblarcu.

Na szczęście się uparłem, bo ja jakoś miałem też jakąś taką siłę, że mimo tego, że się bałem tego taty,

że tam mi nie pozwoli, że mnie skrzyczy, że mnie zbije albo coś tam, to ja i tak robiłem co chcę.

Bo tata mi zabrania uchodzić do szkoły tańca, bo miałem chodzić do szkoły muzycznej na ten flat właśnie nieszczęśny,

a powiedział, że będę chodził do szkoły tańca pod warunkiem, że będę chodził do szkoły muzycznej też,

a ta szkoła muzyczna w ogóle mnie kręciła, oprócz tego, że lubiłem tą atmosferę tych ludzi, którzy grają na wszystkim i te dźwięki,

do tej pory to lubię, natomiast to trenowanie na tym flecie w ogóle mnie nie wchodziło i grałem najgorzej ze wszystkich dzieci,

mimo że miałem najlepszy instrument, bo ojciec mnie oczywiście załatwił najlepszy instrument, na którym wszyscy chcieli grać oprócz mnie.

To tak wyglądało.

Ale jak patrzysz sobie na ten dom, bo ty mówisz na przykład o tym wspieraniu do momentu tam Gatski i tak dalej, to widać, że jest wszystko pozytywnie,

ale wtedy wydaje mi się, że musiały nadchodzić właśnie tarcia, że jednak było ciężko przepnąć w tobie te twoją pasję, miłość do tego, co robisz,

bo też czytałem o tym, że ty początkowo wybrałeś perkusję, potem była ta szkoła muzyczna z tym fletem itd.

Tata powiedział, że nie, że szkoła tańca kompletnie nie, bo ten tutaj się postawiłeś, więc wydaje mi się, że w tej pięknej opowieści też były takie momenty,

kiedy naprawdę musiałeś powalczyć.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

Wiesz, co to z tą perkusją, no to wiesz, on mi kazał grać, no na początku mi się wydawało, no to dobra, no to co, perkusja, no to ta perkusja, że ja miałem dostęp do wszystkich instrumentów, bo tam w domu kultury wszystko było, no więc wziąłem tam, ale podjeżdżam, że ja bym grał, wiesz, tylko, że on mnie tak stwelcował, że ja najprostszych rzeczy wiesz, nie potrafiłem, jak gdyby z siebie wydobyć, żeby tam zagrać walczyka na raz, dwa, trzy, raz, dwa, czy jakoś tam, bo po prostu wydawało mi się teraz huknie na mnie albo rzuci czymś, ja pamiętam, jak byłem na próbie orkiestry mojego taty tam, bo on też wyjątkowo utalentowany, on z tych ludzi, którzy pracowali w zakładzie pracy i tak dalej, stworzył orkiestrę, nauczył je grać na wszystkich instrumentach, nauczył ich nut, pisał parpy tury, ja pamiętam, jak on pisał w domu, wiesz, piórkiem przepięknie w ogóle, on był wyjątkowo utalentowany. No i gdyby to inaczej wyglądało, to podejrzewam, że ja bym grał, ale ponieważ to było takie stresujące i pamiętam, jak on słuchaj, bo już się pogubiłem, jak jestem na próbie tej orkiestry jego, no nie, bo tam zawsze chodziliśmy oglądać i tam dużo ludzi sobie przychodziło i słuchać, no ale tam nagle ktoś tam zaczął gadać, a on tutaj dyryguje, próbę ma i on nagle zdejmuje butaj, siup tam kogoś wta, to był mój tata, no więc to samo robił z nami, więc gdzieś tam on nie zniechęcił do tego wszystkiego, ale później pamiętam, że jak w tych kielcach byłem i ja już chciałem, że ja już widziałem, co, jak ja wszedłem do tej szkoły, to ja wiedziałem, że to jest dokładnie to, co ja chcę robić, a wtedy 11 lat i ja dokładnie wiedziałem, że to jest po prostu, no, najważniejsza rzecz w moim życiu w tym momencie, ta jest był największą pasją mojego życia i odnalazłem, to dokładnie wiedziałem, że to jest dokładnie to, co, jak to robić, mimo wstale, że mimo, że nie było łatwo, no bo musiałem założyć od początku tą grupę dziecięcą i wtedy mi tata powiedział, że nie musisz chodzić tu i tu i ja pamiętam, na szczęście mama mnie jakoś tam kryła, że mogłem, trochę to ja miałem taką historię Billy Elliot'a, że to jest dokładnie to samo, tylko mama mi tam pomagała, żebym te stroje sobie sam zaprojektowałem, ale chodziła ze mną do krawcowej, żeby uszyła i tam jeździłem na jakieś turnieje i pamiętam chyba, że był taki moment, że był taki duży turniej tańca w wyższych klas kielcach i ja bardzo chciałem iść na ten turniej, ale się wstydziłem, trzeba pokupić bilety. Ja też byłem taką osobą, że nie prosiłem tego wszystko, wstydziłem się prosić, bo tak byłem wychowany, że nie wszystko mi się należy. No więc tak poprosiłem mamę, żeby milała na jeden dzień na ten turniej, żebym obejrzał, a później chciałbym jeszcze na te finały iść na drugi dzień i tak dalej i wtedy mama powiedziała, że może bym z tatą, żebym tego tatę tak jakoś namówił, żeby zobaczył, co to jest w ogóle.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

I on to szedł chyba wtedy ze mną na ten turniej, to jedyna taka sytuacja, gdzie wspólnie pamiętam, no niewiesz tak, że ja z nim gdzieś poszedłem i on chyba się też zakwycił tym tańcem, zobaczył jakie to jest piękne i tak dalej i później już odpuścił mi to i przychodzili nawet na te turnieje, czego ja nie lubiłem, ja nie lubiłem, jak oni przychodzili na te turnieje a ja zacząłem szybko potem jakieś dobre miejsca i tak dalej, w gazetach zaczęli pisać, więc on chyba zaczął być w jakiś sposób już dumny z tego, że ja tańczę i już mi odpuścił. Okej, ale też interesujące jest to, jak wyglądało twoje liceum, bo powiedziałeś, że dzieciaki były krytyczne i końskiwe. No wiesz co, bo to było takie dla mnie no dziwne, no nie, no bo to lata osiemdziesiąte wydawało mi się poszedłem do liceum plastycznego, bo szkoła podstawowa była bardzo nietolerancji, no a to dzieci były z różnych środowisk, takie po prostu różni naprawdę, z różnych rodzin. Byłem trzy lata, nie, piąta, szósta, siódma, cztery lata byłem i mi ukradli pięć barbutów. No czujesz, no to mniej więcej do takim osierlu mieszkalem. Pięć barbutów mi ukradli, więc no mówię tak, okej. Ale czekaj znów cię ścigali. Proszę nie, bo była szatnia, szatnia była, gdzie mieliśmy te worki wiesz z tym wszystkim, no i a wtedy był kryzys, nie było butów, wiesz, no to buty to chyba na kartki jakieś potem były, no to jakaś mama tam udało jeść albo ja stałem w kolejkach, gdzieś tam, żeśmy załatwiali te buty, no to co poszedłem, to wracałem w kapciach, wiesz, no. Już pamiętam, mama poszedł do tej szkoły z dyrektorką, rozmawiała, co się dzieje, no i kazali mi nosić te buty ze sobą, żeby już, żeby nie, żeby mi nie kradli. Wszystkie dzieci nosiły buty na lekcje normalnie, kurtki buty, no bo nie było innej możliwości, bo nie było zamykanych tych, tych, takich boksów. No i później mówię tak, idę do liceum plastycznego, do liceum plastycznego w Kielcach było się bardzo trudno dodać, to było najlepsze liceum plastyczne wtedy w Polsce, bo myśmy byli sponsorowani wtedy przez exbud, mieliśmy tam najlepsze pracownie takie, więc ja poszedłem, a i później się okazało, że ja już w 8 klasie zacząłem się zanawieć, gdzie ja pójdę do szkoły, no nie, no taniec, taniec, taniec, ale nie było szkoły tanecznej. Wydaje mi się, że w ogóle, gdybym ja urodził się na przykład w Warszawie, to ja bym był w szkole baletowej. Na pewno, jeżeli by mi mama wtedy pomogła, to ja bym pewno dostał się do szkoły baletowej, no ale nie było takiej okazji, w Kielcach nie było szkoły baletowej. I mówię, no to pójdę do tego liceum plastycznego i w 8 klasie już nie chciałem, żeby mi siostra malowała te rzeczy na plastyce, tylko zacząłem sam robić. No i nagle się okazało, że ja mam po tych gadkach, że ja bardzo dobrze sobie radzę plastycznie i moja pani, miałem świetną panią naprawdę od plastycznego, która się dowiedziała, że ja idę do liceum plastycznego, to w ogóle zrobiła taką grupę, żeby nas przygotować do tych egzaminów i ona nam świetnie wyłożyła historię sztuki naprawdę. Ja byłem przygotowany z historii sztuki podstawówce bardzo dobrze, no i oczywiście tam nieźle malowałem, rysowałem, ja byłem bardzo spontaniczny, bardzo szybki. I mówię, idę do tego liceum plastycznego i chciałem iść na malarstwo, ale okazało się, że malarstwo

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

jest na wszystkich kierunkach, ale najwięcej malarstwa jest na tkactwie, bo to jest połączone, kolorystyka i tak dalej.

No więc mówię, no to idę na to tkactwo, a okazało się, że tam w ogóle chłopaków nie ma, więc poszedłem, no ona mój świetnie, bo to jest świetny kierunek i tak dalej, idź tam, dasz sobie radę.

I poszedłem tam na takie, wiesz, na takie spotkanie, a ten pan, do którego mnie wysłała ta moja pani nauczycielka, powiedział, nie, nie, nie, tutaj chłopaków nie ma, no zniechęcił mnie po prostu, no podciął mi nogi, że tutaj nie jedzi i tak dalej.

No i wrzuciłem do tej szkoły, już taki załamany, że miałem wszystko ustawione, że tam zdaję, a ona mówi, ale co ci mówi w ogóle, muszę go tam, muszę z nim porozmawiać.

No i poszedłem, bo zobaczyłem liceum plastyczne w Kielcach, a tam ludzie wystrojeni w ogóle, wiesz, fantazja, fryzury, dziewczyny świetne w ogóle.

Mówię, boże, to jest w ogóle mój świat. Ja muszę tutaj być.

I ja zdawałem do tego liceum plastycznego z taką nadzieją, że tam będzie tolerancja, że tam będzie, wiesz, no rajskie życie.

No oczywiście egzaminy, okazało się, że ja po tym, po tych gadzkach byłem tak rozrysowany i tak rozmalowany, że podczas egzaminów, tak jak dzieci oddawały jedną pracę, to ja oddawałem trzy.

I miałem bardzo dobrą jakby ocenę tych z wycunków, z malarstwa, a z historii sztuki też po prostu byłem tak przygotowany, że mogłem na każde pytanie odpowiedzieć i się świetnie tam dostałem.

Nawet byłem bardzo wysoko i nawet tam przyszli oglądać i pan dyrektor i tak dalej, te moje prace.

Najpierw z wycunku powiedzieli, no, widocznie lubisz wycofać, ja mówię, nie ja wolę malować, no to zobaczymy następnego dnia i to malarstwo rzeczywiście pokazałem,

ale ja nie wiedziałem, że to jest jakaś wartość, że ja to robię dobrze, bo pan w gadzkach, pan od plastycznego mi mówił, że ja nie staranny jestem,

a ja taki spontaniczny byłem, a pan od plastycznego w gadkach lubił takie dokładnie, że były listeczki namalowane i tak dalej,

a ja bardzo tak emocjonalnie podchodziłem do rysunku do malarstwa, a docenię litowisem plastycznym, że to jest właśnie totalne, że to jest jakaś swoboda, lekkość i tak dalej.

No i dostałem się do tego plastyka i byłem taki szczęśliwy, a tam wiesz, a nie nauczyciele nie byli tolerancje, nie okazało się.

Pani dyrektor, która nas ściagała, że mamy kolorowe skarpetki, albo wtedy punki, mu romantik, więc myśmy te włosy sobie do góry stawiali trochę.

No ja najmniej, bo tańczyłem, więc musiałem być klasyczny, ale trochę sobie tam postawiłem i oczywiście limal wszedł wtedy,

no więc myśmy tam mieli te włosy potfarbowane, jak ja wróciłem z wakacji, gdzie na obozie tanecznym wszyscy się pofarbowali, ale ta farba nie zeszła, bo miałam rozjaśnione i miałam włosy do góry, pamiętam,

taki luźny sfeter i wszedłem do plastyka, to była druga klasa i miałem już dobre wyniki, gdzieś się dobrze uczyłem, to pani dyrektor mnie wzięła na rozmowę, że ja źle wyglądam.

I na zebraniu takim nauczycieli powiedziała, że ja miałam stypendium naukowe, że trzeba mi cofnąć to stypendium, bo ja źle wyglądam, bo miałam te włosy postawione, że to jest nieodpowiednie.

I moje koleżanki punku we, słuchaj, które były, wiesz, takie zjarocina dziewczyny, które sobie włosy robiły genialne, same sobie kurtki, wiesz, haftowały, skórzane, nawijały ćwieki, wiesz, one tam z Grześka Ciechowskiego poznały, wiesz, one przeszły z New Romantic do strefy punk, bo to one były

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

takie niepokorne, świetne, te dziewczyny były,  
to one musiały rano iść do pani dyrektor w liceum plastycznym, pokazać się, jak wyglądają i dopiero na ich puszczała na lekcje.

Więc one przychodziły do szkoły, do łazienki, przebierały się, wodę, głowę pod kran, te włosy, te, te, jeżo zwierzę, słuchaj, gładziły z pinkami, mejka zdejmowały i dopiero szły na lekcje, a wcale nie było tak, że one się źle uczyły.

Te dziewczyny były bardzo inteligentne i się bardzo dobrze uczyły, ale pani dyrektor i wtedy uważano, że te osoby, które dziwnie wyglądają, to ćpają.

Ale no i to było naprawdę takie smutne, bo ja po prostu poszedłem do tej szkoły, że myślałem, że ja się tam po prostu rozwinę, że ja tam będę po prostu mógł jakieś kreacje sobie robić, że to będzie tolerant,

że się będą wszyscy z sobą inspirować, a niestety ani nauczyciele, ani uczniowie, uczniowie też byli przypadkowo z różnych miejscowości poprzyżali, bo tam były internaty.

I często było, że te dzieci po prostu były nietransyjne, bo rodzice tak, taką wiedzę im przekazali albo nie przekazali im tej wiedzy.

I ja, ponieważ wiesz, no trochę inaczej wyglądałem wrażeń, byłem tancerzem, wysoki szczupły i ja od razu chciałem, ja od razu sobie robiłem stylizacje modowe,

a moi koledzy, no to wiesz, tuste włosy i czarne wyciągnięte sfery i tyle, no nie, i jakieś te martensy.

No więc ja się nie mieściłem troszeczkę w tym plaktyku, że ja nagle wypachniony, wystrojony, ja te rzeczy sobie sam robiłem, to nie były jakieś rzeczy kupowane w drogich sklepach,

to ja sobie to sam robiłem, ale ja bardziej w jakieś trendy wszedłem, a nie, że mam udawać artystę po prostu z tymi włosami.

Ale to było jeszcze takie, no właśnie niesprawiedliwe, no takie, ponieważ ci moi koledzy, oni wcale nie byli utalentowani artystycznie,

oni uciekali z malarstwa, z rysunku, ich tego, ich to nie interesowało, natomiast ja byłem

zafascynowany, ja mogłem siedzieć tam godzinami, malować, rysować

i ja miałem mnóstwo zawsze prac na wystawie, zawsze miałem najwięcej moich prac, bo z rysunku i z malarstwa, natomiast nie wiem, czy to było jakaś

zazrość, czy coś, no odbaletnic mnie wyzywali, wiesz, koledzy, mimo że wiesz, no i że ja inaczej jestem ubrany

i że dużo dziewczyn jest wokół mnie, ja pamiętam, jak mi kiedyś zginął szalik i nagle mi dziewczyny przychodzą z jakiejś innej klaty,

a ja mówię, a skąd wiedziałeś ci, że to mój? No bo patrzymy, szalik, pomuchałyśmy męska woda kolenska, no to kto tutaj może pachnieć męsko, no ty,

no to dokładnie to był mój szalik, to były inne czasy troszeczkę, natomiast ja trochę też tego nie lubiłem takiego zakłamania artystycznego,

też na Akademii Sztuk Pięknych spotkałem się z tym, jak zawałem, że ci ludzie udający tych artystów, to musieli być przebrani za tych artystów,

a sami tak naprawdę nic nie tworzyli, a ja tworzyłem, ale wyglądałem tak jak czułem, że powinienem wyglądać i chciałem wyglądać,

no więc tej tolerancji byłem rozczarowany naprawdę i też wiesz, to wydaje mi się, że ja się mogłem bardziej rozwinąć w tym plastyku,

gdybym miał nauczycieli, którzy by więcej mi pokazali, a tam tak naprawdę dzięki temu, że ja byłem

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

uparty i lubiłem te rzeczy robić,  
te wszystkie artystyczne, to ja się troszeczkę sam edukowałem.  
Ale to uważasz, że też ciężko było ci się rozwijać, bo mogłeś być na przykład bardziej zdolny już w tamtym okresie,  
no bo tak jak opowiadasz o tym wszystkim, to widać, że z pełnym przekonaniem, że miałeś duży talent i ten talent mógł być większy,  
po prostu nawet od tego, że nie miałcie kto uczyć ze względu, że ta kadra była też taka wąska, no i czasy były trochę ubognie.  
Ta kadra to była taka, wiesz co, często było tak, że ludzie, którzy nie zrobili kariery swojej, wiesz, jakiejś artystycznej,  
to zostawali w tej szkole i uczyli, no nie? I często nawet nie byli ludzie po studiach, tylko po plastyku robili jakieś tam kursy i zostawali w tej szkole.  
Ja sam uczyłem po maturze w tej szkole rok, także wiem, jak to mniej więcej wyglądało, więc ja rzeczywiście,  
ponieważ po tych gadzkach i nawet po tej szkole plastycznej kielcach, po szkole podstawowej w kielcach, już dużo rzeczy potrafiłem robić  
i gdybym trafił na osoby, które mnie zachęcą, pokażą, że można malować tak, można tak się maluje akwarelą, tak olejem, tam w czym wiesz,  
to by to szybciej poszło, to więcej bym się nauczył, naprawdę. Trochę żałuję tego.  
Bo ty marzyłeś o tej łódzkiej, ale z prawym, zresztą powiedziałaś i powiedziałaś, że w czasach komuny mówiło się, że bez partyjnych pleców się nie uda,  
próbowałaś też dostać się na malarstwo do Poznania i wybrałaś koniec końców pedagogiki, bo nie iść do wojska.  
No taką karierę zrobiłem naukowo. Powiem ci tak.  
Ja od dziecka wiedziałem, że ja chcę być projektantem, to było w ogóle moje marzenie i że wiedziałem, ja projektowałem cały czas,  
mam i kosiumy do tańca w wieku 11 lat i z FETER. W ogóle ten dziesięcioletni, co wszyscy, co wszyscy próbowali go popiować.  
Dokładnie. I sam sobie robiłem rzeczy, wiesz, to już nie będę opowiadał, ale to w komunie, to wszyscy sobie robili sami,  
to ubrali, to było bardzo rozwojowe tak naprawdę i kreatywne. I ja nagle, wiesz, tańczyłem, ten taniec był też moją pasją.  
I ja, jak na przykład pytał się pan profesor, jak mnie nie było w klasie, pamiętam. A Robert, to gdzie idzie na studia?  
A w sumie tak, nie no, chyba tańczyć będzie, to chyba nigdzie nie chcę, a on mówi tak, no jak to, taki dobry jest malarstwa,  
a pójdzie, a będzie tańczy, no co on myśli. No i tak, jak gdyby wywrócili w głowie, że ja mam iść na to malarstwo, bo jestem dobry z tego malarstwa.  
A w ogóle nikt mi nie uświadomił, że jeżeli, ja nie wiem dlaczego, sam nie potrafiłem wtedy, jak gdyby, pokierować sobą,  
że jeżeli chce być tym projektantem mody, a jest w Łodzi taka szkoła, to powinienem jechać i to sprawdzić z teczką, z jakimiś pracami,  
ale też nie wiem, czy to też nie było tak, że w Łodzi nie było dobre szkoły tańca. Więc dobre szkoły

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

tańca były w Warszawie, w Poznaniu,  
tak mi się wdało, no w Olsztynie, ale tam nic nie było, więc ja poszedłem, w końcu zdawałem do tego Poznania  
i też mnie tak wystraszyli, że w tej Łodzi to tam kilka osób przyjmują na to projektowanie mody, że w ogóle nawet nie pojechałem zapytać się.  
Taki byłem, nie wiem, wystraszony, zniechęcony przez ludzi, nie wiem, nie pojechałem i później po latach pamiętam mojej znajomi,  
którzy są projektantami mody, pokończyli tą, ucką szkołę i jesteście tam, pamiętam, na jakiejś urodzinach, czy na jakiejś imprezie wspólnej,  
i oni wszyscy byli z jednego roku, ja mówię, ja wam zazdroszczę te szkoły po prostu, a oni tak, no a czemu ty nie przyjechałeś na egzamin do tej szkoły w ogóle?  
A ja mi tak, no bo mówili mi, że to tak nie ma szans i tak dalej, a my krejmy tak, ale ty głupie, ty wszystkich chłopaków przejmowali, bo było mało,  
no więc gdzieś to było, co też tak trochę się dowiedziałem, ale później z czasem pomyślałem sobie, że to chyba dobrze, że ja się nie dostałem do tej szkoły,  
wiesz, z perspektywy oczywiście jeszcze zdawałem na malarstwo, gdzie się okazało, że po plastyku nie przyjmują nas w ogóle na Akademii Sztuk Pięknych,  
bo uważają, że ludzie z plastyka, z plastyków w ogóle są zmanierowani.  
To były ciekawe czasy.  
Dziwne, to tak jakby do Akademii Muzycznej nie przyjmowali pośrednie szkole muzycznej, więc naprawdę nikt się nie dostawał,  
to ludzie po kilka razy zdawali, żeby się dostać, chyba, że ktoś miał tam plecy i ja zdawałem do Poznania,  
dwa tygodnie mnie tam maglowali i znowuż było tak, że na egzaminach przyszli do mnie ci asystenci i profesor, który tam opiekował się naszą grupą  
i wybrali moje prace i oni powiedzieli, nie no, słuchaj, ty dokładnie robisz w charakterze te prace profesora,  
a to ty w ogóle też przyjęty w ogóle, w ogóle się nie masz o co martwić, o co martwić.  
No jest efekt końcowy, słuchaj, ja się nie dostaję na ustnę, brakuje mi jednego punktu, z tych praktycznych.  
No i ja, bo traciłem w ogóle na inną grupę takich starszych panów, którzy tam oceniali i nie dopuścili mnie,  
a dostali się ludzie, którzy na egzaminach po ogólniaku rysowali domki, to co myśmy rysowali w pierwszej klasie liceum blastycznego,  
taki poziom i oni się wszyscy przyjęli, ich wszystkich przyjęli na znie.  
I później oczywiście ja, myślałem, że świat się kończy. W ogóle nie widziałem, jak ja wrócę do domu. Koleżanka teczkę mi przesyłała pocztą, bo ja nie byłem w stanie iść po tą teczkę do tego, na tą akademię.  
Wd☛łem, że nigdy więcej nie będę zawał na żadną akademię sztuk pięknych.  
Rozszczarowanie naprawdę wydawało mi się, że już jest koniec i żeby nie iść do wojska,  
no to poszedłem w Kielcach na tę pedagogikę kulturalną, światową, bo wtedy mogłem tańczyć dalej i wydawało mi się, że może to jest ten kierunek, że ja powinienem dalej tańczyć, a nie to malarstwo.  
No dobra, ale jak idziesz na taką pedagogikę, to chyba czujesz wielką gorycz rozszczarowanie.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

No oczywiście. I ból.

Ból i to było takie, wiesz, ta pedagogika była taka, niejaka wtedy, no naprawdę się tam nic nie nauczyłem.

Naprawdę to w ogóle nic nie pamiętam w ogóle, ani egzaminu żadnego, ani nic.

Jeszcze też ci wykładowcy, no nie wszyscy, ale większość to naprawdę, wiesz, ja wychowany tym domu kultury i tak dalej,

miałem taką wiedzę na temat, jak prowadzić pracówki kulturalne, wiesz, szkoły, tańca i tak dalej, że tak naprawdę to, ja to wszystko wiedziałem, a te pedagogiczne, takie jakieś hasła komunistyczne, no to w ogóle się nie pokrywały, wiesz, rzeczywistością i pamiętam, ale wiesz, to chyba mi uratowała miłość do tego tańca

i że dalej mogę kontynuować tańce, bo ja wtedy na studiach dostałem się do reprezentacji Polski. To była formacja Akant i oni byli już mistrzami Polski i reprezentowali nasz kraj w Europie i w świecie

i ja z nimi, wiesz, już miałem tytuł drugiego wicemistrza Europy i drugiego wicemistrza świata, więc gdzieś tam, dzięki temu, mogłem, a studia w ogóle mnie nie interesował, żeby tylko tam zaliczać,

więc najczęściej szedłem na egzamin i mówię, przepraszam, czy mogę wejść pierwszy, bo jadę na mistrzostwa świata,

a jakie mistrzostwa świata i tam jakaś była tego, no to dobra, trójka, niech pamięć.

I to mniej więcej tak się odbywało i to mnie uratowało, bo ten taniec był dalej najważniejszy w moim życiu

i to, że ja z tymi ludźmi mogłem jeździć po świecie, pamiętaj, że to był komunizm i myśmy, nawet paszportów nie mieli, myśmy mieli służbowe paszporty, takie, wiesz, które nas załatwiano, bo byliśmy reprezentacją Polski, więc myśmy jechali, bo to w Radomiu było, ta szkoła, ta formacja i myśmy takim, wiesz, jeczem jechali do RFN-u na te turnieje i no to był czas taki,

że wiesz, żebyśmy wchodzili do hotelu, bo to, hotely były jakby dla nas specjalnie przygotowane przez organizatorów, myśmy za to nie płacili, zawsze na fajnym poziomie,

a my z tego kraju komunistycznego nie widzieliśmy jak baterie obsługiwać, bo u nas były kurki, a tam, wiesz, fotokomórka, jakieś, wiesz, rzeczy, drzwi się w hotelu, zaczarowały, a my klucze w środku,

no w ogóle, wiesz, uczyliśmy się jak żyć w takim innym świecie.

Pizza w tyle, wtedy kosztowała, pamiętam, jak byliśmy na Myśle Twoich Światach, co moi rodzice zarabiali w miesiąc

i jak myśmy dostawali takie diety, co się nazywało, na każdy dzień jakieś pieniądze,

no to było dajmy na to 20, no jak dolarów na przykład, 20 dolarów, to nikt tego nie wydawał,

tylko myśmy przyjeżdżali do Polski, szliśmy do Pewexu i kupowaliśmy sobie jeans, to tak wyglądało, ale to było wspaniałe, powiem Ci, że tak wspominał świetnie te wyjazdy nasze,

ten jeczem takim, który błagaliśmy kierowce, żeby nie stawał pod kotlenem,

bo nam było wstydnie go wychodzić z go gdzieś tam dalej i przechodziliśmy

i sami szyliśmy sobie te stroje, sami szyliśmy się malowali, wiesz, robiliśmy te,

stroiliśmy się na jakieś tam imprezy, to było niesamowite życie

i wiesz, ja jeszcze z Kielce, Kielce się z Radomiem nie lubił, nie lubiły się te dwa miasta,

wiesz, nie był jakieś tam spory, a oni mnie przyjęli po prostu, wiesz,



## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

jak najfajniejszego kolegę, ja spałem u tych ludzi, oni mnie wiesz, karmili, mamy ich, karmiły mnie obiadami i tak dalej, niesamowite to było już czasem. Mieliśmy tam kilka lat temu takie spotkanie po tam iluś latach i to było takie wzruszające i inne wtedy jako jedyna ekipa z Polski, tak daleko żeśmy zaszli. No i też poptem jakimś już jednym z większych sukcesów, był taki moment, że dostałeś propozycję, żebyś był nauczycielem w szkole tańca, ale po wakacjach się okazało, że tej propozycja jest nieaktualna, wzięli kogoś innego, no i razem z koleżanką otworzyłeś swoją szkołę tańca i to już było, to już było połpadku. Na czwartym roku studiów stwierdziłem, że ja już muszę czegoś żyć, no bo wiesz, to, co ja byłem w reprezentacji, to nie tak jak piłkarze, że dostają wiesz jakieś pięć... Najlepsze, że kilka milionów euro zarabiać. Dokładaliśmy nawet do kostiumów, do różnych rzeczy wiesz, żeby tylko to robić, bo to była pasja nasza i stwierdziłem, że już muszę pracować. No wtedy mój nauczyciel tańca, który mi zaproponował pracę, bo ja tam już u niego prowadziłem jakieś zajęcia, nagle okazało się, że nie wiem dlaczego, przyjął jakąś inną osobę i ja przeziłem po wakacjach i na moim miejscu jest ktoś inny, a w ogóle nikt mnie nie poinformował i wtedy moja koleżanka mówi, słuchaj, no ja mam szkołę, to choć razem będziemy ją prowadzić i zostaw tutaj tą szkołę, gdzie miałeś pracować, zrobimy swoją, no nie? Ja nie chciałem, bo ja myślałem też, że ja będę, wiesz, projektował modę, nie chciałem uczyć, tańczyć, ale wtedy był taki wyźdemograficzny i otworzyliśmy tę szkołę tańca. Ja miałem bardzo dużo takich, wiesz, fajnych informacji z tego akantu, z tej formacji tanecznej. Miałem też tytuł, więc mogłem się tym reklamować, umiejętności i otworzyliśmy tę szkołę i słuchaj, tam całe kielce chodziły do tej szkoły. To było po prostu, ja miałem czasami, myśmy patrzyli, ile osób jest na przykład w dany miesiąc, czasami było 600 osób na naszej szkole, 600 osób, wiesz, te dwie osoby prowadzą tylko tę szkołę i po dwóch latach, słuchaj, ja się tak tego złapałem, że jest tak fantastyczna praca dla mnie, że ja uwielbiałem to robić. Po dwóch latach, moje dzieciaki zostają miszczami Polski, słuchaj, jadą do aturniej do Copenhagi, wchodzą do, trzy pary weszły do finału, gdzie żadna polska para w ogóle

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

jeszcze się nie przedostała, trzy pary weszły z naszej szkoły do finału, ludzie nie wierzyli w ogóle, nie wiedzieli, skąd my jesteśmy i całe kielce zaczęły przychodzić do tej szkoły tańca również od tego nauczyciela.

Czyli jakbym je zostawił wtedy, to by miał dobrego pracownika.

A tak to zrobił sobie konkurencję, ale dla mnie

ta sytuacja, tak jak rozmawialiśmy o tym,

że często sytuacje takie, które nam się wydają w danym momencie

trudne i że nas zmiarzą, tak jak niezdane egzamy na Akademię Sztuk Pięknych,

okazują się często właściwe dla nas.

Bo gdyby on mnie zostawił w tej szkole, to ja pracowałem dla niego,

a tak to pracowałem na swoje nazwisko, zarabiałem fajne pieniądze

i mogłem w ogóle iść tam, gdzie chcę

i prowadzić te dzieci w ten sposób, jak ja uważam, a nie jego.

No dobrze, ile trwała ta przygoda, ile była ta szkoła,

bo istniała przez ile lat?

Szkoła tańca Step by Step Kielce, 9 lat, a ze mną,

ale małgosia dalej prowadzi tą szkołę.

Ok, no to jeszcze bardziej dla mnie jest interesujące,

opowiedziałeś, że jak jachałeś do Londynu,

to spaliłeś za sobą wszystkie mosty.

Spalić mosty to brzmi jakbyś do Londynu trochę uciekł.

Ja do Londynu nie uciekłem.

Londyn to miał być przepustką do Warszawy.

Tak, tak, wiem, wiem, ale chodzi o to,

że spalić mosty brzmi tak jednoznacznie w formie ucieczki.

Wiesz co, ja tym dzieciom naprawdę dałem siebie samego.

Przez 9 lat ja, dla mnie,

ale to nie było, że one mnie do tego zmuszały,

tylko ja sam chciałem.

Przez 9 lat nie miałem w ogóle ani życia prywatnej,

miałem tylko tę szkołę tańca.

Ja z tymi dziećmi chodziłem na rajdy, na rowery,

kabaryty prowadziliśmy, one się bardzo rozwiały,

bo ja chciałem być takim nauczycielem,

jakiego ja nie miałem.

I one przychodziły do mnie do domu, mogliśmy rozmawiać,

mogliśmy właśnie wycieczki sobie robić i tak dalej.

Najgorsze dla mnie były niedziele, gdy nie było żadnych zajęć.

Nie lubiłem tych niedziel.

I później po 9 latach te dzieci doszły do matury.

I one, ponieważ ja mówiłem im dużo o tym,

żeby realizować marzenia i tak dalej,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

one planowały studia w różnych miastach.  
I nagle ta grupa, która była taka najmocniejsza,  
wypracowana przez dziesięć lat, miała cię opuścić.  
I to i cała twoja praca.  
Zostajesz po prostu od nowa, wiesz.  
A już nie było wyżu demograficznego.  
Z grup, które były stuosobowe, były na przykład siedmiosobowe później.  
Tak się to wszystko pozmiało.  
I nagle kryzys niż demograficzny, wszystko to siadło,  
bo to było jeszcze przed tańcem gwiazdami.  
I wtedy pamiętam, jak jedna z moich uczelni zmił tak,  
Panie Robercie, ale co Pan zrobi, jak my wyjedziemy z tych kierec?  
Przestańmy tańczyć.  
I ona mnie naprzędł, bo dla mnie takie no mocne,  
ale później sobie świadomiłem, że no jest tu jakaś racja,  
no co ja dalej będę robił.  
I też sobie zdałem z tego sprawę,  
że trochę one uważały, że bez nich ja już nie istnieje.  
A tak naprawdę ja też mogłem taką szkołę zrobić w innym mieście,  
bo to gdzieś tam, wiesz, były moje pomysły, moja praca.  
Oczywiście te dzieci były fantastyczne.  
One były oddane, pracowite i takie rzeczy, i utalentowane.  
Ale wtedy sobie świadomiłem, że no ja muszę pomyśleć o sobie.  
I moja siostra wtedy uczyła się w Londynie.  
I ja zadzwoniłem do niej i tak wtedy, ponieważ w szkole tańca ja robiłem wszystko.  
Projektowałem kostiumy.  
Naturalnie przesałem, malowałem, choreografię, technikę.  
Jeździłem do Paryża jakąś na jazz, żeby one miały gimnastykę jazzową do Londynu  
na lekcje z najlepszymi nauczycielami, żeby mieć technikę i tak dalej.  
I mówię, co ja mogę zrobić?  
No tak, projektować modę mogę, ale no tak szybko ja tego nie zrobię,  
bo to trzeba zrobić kolekcję, nie wiem jak to mam zrobić.  
Mogę robić make-up, bo te dzieci malowałem przez te lata, plus wiceum plastyczne.  
Mogę robić fryzury, bo wszystkie jeszcze sałem i tam...  
Plasty, którzyśmy się sami szczygli i tam wszystko robiliśmy.  
Ten plastyk, takie rzeczy nas jakby wyposażył w takie manualne zdolności.  
No i wtedy stwierdziłem, że najlepiej jak pójdę do jakiejś szkoły fryzielskiej,  
bo nawet jak nie dotrę do mody, to będę pracował w salon, jakim się utrzymam.  
I moja siostra znalazła mi wtedy najlepszą jakąś akademię wtedy w Londynie  
i ja pamiętam, wyjechałem w maju do Londynu  
i wtedy przed maturami tym dzieciom powiedziałam, że ja je opuszczam i one mnie.  
Wyjechałem, sprzedałem mieszkanie w Kielcach,  
wyrejestrowałem swoją działalność gospodarczą

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

i kupiłem wtedy za te wszystkie pieniądze,  
bo sprzedałem meble, wszystko, całość, z zasłonami nawet.  
Kupiłem kawalerkę do remontu w Warszawie  
i miałem pieniądze na miesiąc przeżycia w Londynie i na edukację  
i na miesiąc przeżycia w Warszawie na znalezienie pracy.  
I to było wszystko.  
I nie dałem sobie szans wrócić do powrotu do Kielc,  
bo się bałem takiego, że ludzie będą się śmiali z tego, że mi się nie udało.  
Bo nikt specjalnie nie wierzył, że ja wiesz jakąś karierę,  
ale po co ty wjeżdżasz?  
No przecież masz taką dobrą pracę, mieszkanie i tak pozycję.  
Mój tata też nagle docenił jaką mam pozycję  
i niepokoił moją mamę.  
Mama te niepokoję na mnie, że po co ja tam jadę, czego ja szukam.  
I tak naprawdę ze wszystkich stron miałem takie podcinanie,  
nóg, nikt we mnie nie wierzył,  
a ja sam miałem lęki, no miałem 32 lata  
i sobie wymyśliłem, że będę miał nowy zawód.  
No właśnie, a to wiesz, że jak rozmawiamy o wszystkich możliwych twoich talentach,  
to o tym jeszcze nie rozmawialiśmy, więc masz 32 lata  
i co się dzieje w twojej głowie, żeby wymyślasz sobie coś jeszcze nowego?  
No wiesz to, że trochę też mnie to przeraziło,  
że to już jest koniec mojego życia.  
W wieku 30 tam dwóch lat, nie koniec, że ja umieram,  
to że już nic innego nie będę robił,  
że tak przecież to tak sobie pomyślałem.  
I tak ma wyglądać moje życie,  
już ja mam w tych gielcach siedzieć na tym osiedlu,  
na przeciwko stacji benzynowej, wiesz, jak jakiś blok  
i idę z plecakiem i z magnetofonem do szkoły,  
żeby tam kłaść na podłogę  
robić gimnastykę z tymi dziećmi.  
Ja mówię, na za chwilę miał 40 lat i to tak ma wyglądać.  
Wszyscy moi znajomymy kielc wyjechali i mówię,  
no to w ogóle ja nie chcę, żeby tak moje życie włądało.  
I ja miałem też, bo ja też międzyczasie projektowałem do gazety  
i robiłem jakieś tam rzeczy.  
Poszedłem do redaktora naczelnego  
i powiedziałem, że ja będę robił taką rubrykę o modzie.  
I on się zgodził, pokazałem moje szkice  
i miałem raz w tygodniu kącik modowy z Robertem Kupiszem,  
taki popularny gazet się kielecki.  
I też miałem te projekty, które robiłem,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

jakieś konkursy wysyłałem.  
W pewnym momencie też chciałem zostać modelem,  
żeby się zbliżyć do tego świata mody.  
Napisałem list do Antkowiaka, tam zdjęcia mu wysłałem,  
później na jakiś konkurs.  
I pamiętam, też było takie twarzą roku.  
Tam między innymi z tego konkursu była Magda Miel,  
też Maciek Mieszkowski, Babitkowska,  
dużo takich bardzo ciekawych modeli, modelek.  
I ja pojechałem tam i mi jest taka kolejka,  
była jakaś gazeta to była, już nie wiem,  
jakaś modowa gazeta to organizowała.  
Kolejka była i mi z tej kolejki ściągnęli,  
bo tam wyglądałem.  
No i nagle pytałem się, a co ja robię?  
No tutaj ten tańiec, ale też projektuję modę  
i te panie tak, a tu może nam Pan pokaże te projekty.  
No ja im przywiozłem te projekty, pokazałem,  
a onom tak, to my szukamy takiego ilustratora,  
projektanta, bo wtedy się nie robiło sesji,  
tylko ilustrację, żeby zrobić do gazety  
takiej sylwestrowej, świątecznej.  
I ja zrobiłem takie totalne jakieś projekty.  
I mi się to bardzo podobało i gazeta zamknęli.  
I to były moje podścinania takie, słuchaj,  
ja już żyłem w innym świecie.  
No i pamiętam, że miałem te obrazki tam  
wywieszane w domu, te projekty mam je do tej pory.  
I przyjeżdża, zaprosiłem do szkoły tańca  
takiego mistrza świata, Michaela Łentika.  
Chciałem, żeby te dzieci zobaczyły kogoś takiego,  
wiesz, ze świata, wiesz, te kielce biedne,  
wtedy osiedle takie z wielkiej płyty, no nie.  
I przyjeżdża, Michaela Łentika, mistrza świata, słuchaj,  
który tam mieszka w Londynie, ale pochodzi z RPA.  
W ogóle, wiesz, on przyjeżdżał z jakimiś takimi walihami,  
wyglądał jak, wiesz, rajski ptak w tej kielce,  
a tu zima, zasy, bloki z wielkiej płyty,  
jak to zobaczył, to on rozmawiał ze swoją partnerką,  
że on chciał uciec, bo nie wiedział.  
On nie zobaczył w Londynie, ze mną rozmawiał.  
Więc ja wyglądałem zachęcającą chyba  
i się zgodził przyjechać do tej szkoły.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

Ale jak poszedł na zajęcia do tych dzieci,  
zobaczył je, a one, wiesz, w jakichś podróbkach,  
wiesz, z bazarów, ciszewci i biedne te dzieci,  
ale wszystkie utalentowane, takie chętne,  
na takie dzieci, których wszyscy się zakohiwali.  
I on się zakochał w tych dzieciach.  
Już przyjeżdżał, wiesz, dwa razy w roku,  
czy tam raz w roku chyba, na te szkolenia,  
ale on zobaczył te moje prace i mój tak,  
Robert, co ty tu robisz?  
Czemu ty stąd nie uciekasz?  
A ja w ogóle go nie rozumiałem.  
Ja mówię, jak to no szkoła tańca, te dzieci,  
jak to mam uciekać,  
to jest wspaniałe życie,  
ale on zasiał we mnie to ziarno,  
wiesz, jakiegoś takiego niepokoju,  
że to nie musi się wszystko kończyć  
w tych kielcach w tym blogu,  
że moje życie może zupełnie inaczej wyglądać.  
No to tym bardziej interesuje mnie to,  
jak powiedziałaś, że przeprowadziłaś się do Warszawy  
i miałaś duże kompleksy związane z małą mistyczkowością.  
To, jak już byłeś, miałeś tancerzem z osiągnięciami,  
miałeś szkołę tańca, poznałeś trochę świata,  
to czego się bałeś w tej Warszawie,  
tak w rzeczywistości?  
Jakie to były końce?  
Wiesz, to było dosłownie tak samo,  
jak przyjechałem z Gacek do Kielc.  
Nagle te kielce były po prostu dla mnie ogromniaste.  
Przyjechałem do Warszawy.  
Też ta Warszawa dla mnie była po prostu wielka i taka,  
wiesz, nie kończyłem tu szkół, nie miałem znajom,  
ja nikogo tu właściwie nie znałem,  
nie wdziałem do kogo mam iść, kogo się spytać.  
Ja poszedłem po tym moim kursie w Londynie,  
który trwał 15 dni.  
Wiesz, nikt o tym nie wiedział, że to 15 dni trwało.  
Dzięki Bogu.  
Dzięki Bogu.  
Powiedziałem, że przyjeżdżałem,  
że miałem świadectwo takie ukończenia

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

u tego kursu.

Zaraz wrócimy i powiem, czy jak tym Londynie było.

Bo to też było, co?

Było dopiero przejście.

I ta Warszawa mnie przeraziła.

Wiesz jeszcze, co było trudne,

że ja w tej kielcach miałem już sukces i byłem kimś.

Byłem znany środowisku tanecznym w całej Polsce,

a w Warszawie nikt mnie nic nie wiedział i nikt mnie nie chciał.

Ja chodziłem z tym dyplomem,

kupiłem w kiosku ruchu gazetę i zaznaczyłem,

gdzie poszukują fryzjera.

No i nikt nie był zainteresowany.

I ja po prostu, a pieniądze na miesiąc,

życia, miałem to mieszkanie,

przynajmniej nie musiałem wynajmować,

ale to już się kończyło.

I ja, wiesz co, wtedy moje osiągnięcia

nic nie znaczyły,

po co komufryzję z osiągnięciami tanecznymi.

To w ogóle nie miało żadnego znaczenia.

Ja byłem normalnie przeźroczyły w tej Warszawie.

Może nie przeźroczyły,

bo w Londynie ostro się wystylizowałem.

W tej szkole mi zrobili, pamiętam, irokę za wtedy.

To był początek takich, wiesz, irokezów na ulicy,

niepankowych, tylko modowych.

To był 99. rok i ja wróciłem dobrze ubrany znowu,

już dobrze wyglądający, pachnący, pamiętam,

bo perfumem, pamiętam, że Jean Paul Gauthier wtedy były.

Ja szedłem z takim, wiesz, z taką chmurą tych perfume

z Krakowskie Przedmieście i nie wiedziałem, gdzie mam iść,

co mam za sobą zrobić.

I to wtedy się zaczęło, słuchaj,

zejść się takie depresyjne mi się wydaje,

nocy płakałem, bo tak, to jest nie wiem,

za tymi kielcami, za tymi dziećmi, za tą szkołą,

bo tam zostawiłem, wiesz, część siebie.

Nie mogłem tam wrócić, bo się wstydzilem.

Wiedziałem, że najpierw muszę coś osiągnąć w Warszawie,

żeby wrócić tam.

Więc to było dla mnie bardzo dołujące.

I całe szczęście, że na tyle byłem, wiesz,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

zdesperowany, że szybko zacząłem działać  
i bardzo szybko osiągnąłem wyniki.  
To znaczy, że zdesperowany i szybko zacząłem działać.  
No, bo właśnie ten moment załamania,  
bo tam, znam już, powinienem dodać tę historię,  
ale zastanawiam, jak wyglądał ten moment załamania.  
No, bo jeżeli płakałeś w nocy,  
to potrafiłeś rano po prostu znowu się zmotywować  
i ok, no muszę.  
No, wiesz co, zbierałem się po prostu, wiesz,  
z podłogi i szedłem dalej, wiesz,  
pamiętam, że nagle udało mi się zdobyć  
jakieś numery telefonu do Moniki Smolić,  
która miała agencję wizażystów i stylistów fryzur.  
Miałem telefon do Jagi Kupało,  
która otwierała salony fryzjerskie.  
Więc gdzieś tam umówiłem się na spotkanie,  
tylko wiesz, ja nie miałem portfolio, ani nic,  
bo miałem jakieś tam...  
Portfolio miałem moje prace, właśnie te projekty modowe  
i pamiętam, spotkałem się z Moniką Smolić  
po jakimś tam czasie, bo na tą agencję otwierała  
i ja jej pokazuję te moje projekty.  
A ona mówi, wiesz, to ja po tym...  
Nie mogę ci powiedzieć nic o tobie, czy będziesz mógł pracować.  
Zrobię test na modelkach, to ciebie zaproszę  
i pokażesz co potrafisz, będziemy robić zdjęcia.  
Ale po tym powiedziała, że jak ona zobaczyła te moje prace,  
te projekty, które robiłem, które widziała w moim portfolio,  
to stwierdziła, że ewidentnie jestem utalentowany,  
skoro takie rzeczy potrafię robić.  
I czekałem bardzo długo, chyba z miesiąc  
na to pierwsze spotkanie z tymi modelkami,  
przygotowałem w ogóle jakieś dziwne rzeczy,  
bo ja byłem...  
Często te modelki mają takie, wiesz, liche włosy,  
że trzeba tam coś pododawać,  
że muszę być przygotowany na różne ewentualności.  
To ja poszedłem na pląt grzybowski,  
do sklepu ze sznurkami, tkactwo artystyczne moje,  
kupiłem jutę taką, takie sznurki,  
odbarwiłem ją, słuchaj, ufarbowałem,  
nawet w kolorze włosów wyczesalem



## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

i zrobiłem z tego różne konstrukcje.  
No i tam, pamiętam, przychodziłem do domu  
i to chyba mnie ratowało,  
że ja nie płakałem poduszkę,  
tylko wstałem rano i robiłem te konstrukcje.  
Zresztę pieniędzy, słuchaj, naprawdę to już  
ostatnie pieniądze na sznurek wydałem.  
I robiłem, ale wyglądał dokładnie.  
I słuchaj, ale no, robiłem na przykład takie,  
miałem takie peruki barokowe,  
że można było na głowę wkładać,  
wiesz, jakieś takie korzenie, wiesz,  
no różne konstrukcje.  
Moja szefa przychodziła,  
bo moja szefa zjechała do Warszawy  
i mówi tak świetnie, ci to wychodzi,  
to w ogóle moja szefa jedyna bawie, że ławę mnie  
mówi naprawdę, to jest super.  
Ja mówię, popatrz, to się zakłada na głowę,  
w ogóle może ta modelka nie mieć włosów  
i to od razu można zdjęcia robić.  
No i ta monika dzwoni, że będzie ten,  
ja mówię tak, ja mówię tak,  
swoje monika jest już tak przygotowane,  
taki, wiesz, zbudowałem się na nowo  
z tego, że już mi tak wychodzi, no nie.  
Że te dziewczynce mogą to w ogóle bez włosów,  
bo ja mam gotowe konstrukcje, zakładam na głowę  
i już, i zdjęcia, no nie.  
Onem tak, ale mi w ogóle nie o to chodziło.  
Ty masz naturalnych włosów,  
a nie zakładać czapki jakieś  
i zaczyna mi to mówić,  
i ona mi zburzyła całą moją przyszłość  
i ja wziąłem to po prostu, rzuciłem  
te, te, te, te peruki  
i moja siostra przyłożyła, co się stałabym  
i tak, no nie, no ona mi mówi, że to w ogóle  
bez sensu, że to niepotrzebnie ja to robi.  
Tak wiesz, a ja już jestem na resztkach sił,  
a moja siostra wiesz ze mną, ja wiem,  
ona mi źle wyglądała od razu i tak dalej  
i zaczęliśmy tak razem.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

Potem monika się okazała w ogóle bardzo fajną dziewczyną i taką praktyczną i spotkaliśmy się na tym pierwszym teście i wiesz, no ja wziąłem ze sobą te wszystkie te sznurki i tak dalej, pokazałem, oni nie wiesz, nie skrytykowali to i przyszła modelka i ja zacząłem rzeczywiście z jej włosów coś tam robić i tak dalej. Ja po tych tańcach, to wiesz, Koki dla mnie robię nie różnych rzeczy, to ja, ja miałem 30 czasami, no nie, no 20 minimum, 30, 40 czasami, dzieci do wyczesania przed turniejem, więc dla mnie to było w ogóle wiesz i zacząłem robić i zaczęły być wtedy, bo nikt jakiejś telefony przyjmowała no i tam jedna modelka, druga modelka, zmiany tutaj to i ona się pyta tak, a co ty jutro robisz, no nie, a ja mówię, no nic, no nie mam nic do roboty, a ona mówi tak, to pójdziesz pracować do twojego stylu i twój styl był moją pierwszą gazetą i pierwszą prątą dzień po teście i ja do tego twojego stylu, słuchaj, poszedłem na, znaczy na sesję do studia godzinę wcześniej, żeby się nie spóźnić, a wszyscy godzinę później, wiesz, przychodzą na schodach, jakieś się wysiedziały i nie widziałem co ja mam wziąć, czy, no co się bierze, na takie, czy lokówkę, czy szczotkę, nic nie wiedziałem, więc wziąłem to, co miałem i z takim drzeniem w ogóle wiesz ręk przystąpiłem do, do stylizacji tej modelki, później następne jakieś i ona do mnie mówi, wiesz co, dzwoni do mnie, pamiętam, jestem u koleżanki mojej, ona dzwonił tak, słuchaj, wyszły te twoje testy, zdjęcia, bardzo dobrze sobie poradziłeś,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

to bardzo dobrze to włoscy wyszły  
na tych zdjęciach,  
dzwonili swojego stylu, że są z ciebie  
bardzo zadowoleni, będą z tobą,  
chcą z tobą pracować,  
ja chcę z tobą podpisać umowę,  
ale uważam, że masz wielki talent,  
złote ręce  
i będziesz bardzo dużo zarabiał  
i nie podpisuj z nikim umowy  
i ja z nią podpisałem umowę  
i to było niesamowite,  
bo Monika знаła ten cały rynek,  
to był bardzo zamknięty w ten,  
wiesz rynek i ona mówi tak,  
no ty musisz robić, wiesz,  
sesje modowe, bo to najważniejsze,  
bo sesje modowe okładki  
i szedłem na jakieś spotkanie,  
z fotografem, z Markiem Straszewskim,  
ale no nie miałem tego portfolio,  
tam dwa zdjęcia,  
no i że Monika chciałabym,  
a Monika taka pewna siebie,  
tak chciałabym, żeby Robert z tobą  
zrobił tą sesję modową,  
a Monika, Marek taki spokojny i tak,  
no wiesz, no ja nie wiem, co on potrafi,  
a ja siedzę obok,  
no wiem, co może się spotkamy,  
może jakiś test zrobimy i tak dalej,  
a Monika, ja nie chcę testu,  
chcę, żeby być i tak dalej,  
a Marek, no nie, a ja dodał Monika,  
no jak nie chcę, no to może tam kiedy indziej  
i tak dalej, no bo już jestem gotowy do wyjścia.  
Wyszliśmy z tamtą, a Monika tak,  
słuchaj, w ogóle sprawdziłam,  
nie ma w Warszawie żadnego,  
bo to wakacje były, nie ma żadnego fryzjera,  
będzie musiał z tobą robić tę sesję,  
no i telefon, jedziesz z Markiem  
Straszewskim na sesję modową, słuchaj,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

no i tam oczywiście, wiesz, ja całą noc nie śpię w ogóle, nie wiem, muszę wszystkich zaspokoić tam, żeby wszyscy byli zadowoleni, spocomy, wiesz, i tak dalej, mogę robić wszystko po prostu tam, żeby tylko ktoś zadzwonił na następny dzień, że mnie chce, więc ja zaczynałem od zera, więc jeżeli mówimy o tym, że ja z tym dorobkiem tanecznym mogłem tutaj poświecić, no to jednak nie, musiałem od początku zacząć, i to było trudne, że miałem 32 lata, byłem dojrzałym mężczyzną, zaczynałem od nowa karierę, musiałem od początku ludzi przyzwyczajać do siebie, uczyć, że warto, jak gdyby we mnie inwestować i na mnie postawić, i tak się zachować, żeby oni mnie zapamiętali, bo wielu moich kolegów przepadało, przyszli na jedną sesję, więc ich po nich nie zadzwonił, a mnie zapamiętywali, później już to było śmieszne, dajcie mi tego wyzjera, co dobrze tańczy, wiesz, to oni tak śmiali ze mnie, a moja koleżanka pamiętam styliska, która zadawała się tańcę, wyjechała jakieś warsztaty taneczne do Poznania, tam takie były warsztaty, i tam tancerze z różnymi gatunkami tańca na tych szkoleniach byli, i ona tak jakoś mimo chodem tak, ja mam takiego kolegę, który tańczył, kiedyś tańczył z towarzyskim, a oni z tańca dwadzieckiego byli a kto?

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

Ona mówi, ja Robert kupisz, a oni mi tak  
no Robert kupisz, to mam jedno z najlepszych  
szkółów w Polsce  
w Europie, dziecięcą  
a ona w ogóle nie była świadoma  
i ona piro przyjechała  
i mówi tak, wiesz to, że  
ja w ogóle nie byłam  
świadoma twoich  
sukcesów przed tym  
że to było na taką skalę  
a to było na skalę taką międzynarodową  
ale też bardzo  
szybko to poszło, bo z tego co udało mi się  
znaleźć, no to w trzy miesiące, po tym jak już  
był ten twój styl i tak dalej, co zrobili  
wszystkie okładz, wszystko,  
to można mu oznaczać w Polsce  
bo były wakacje  
wszystkie gwiazdy fryzjerstwa  
wyjechały na te wakacje  
i zostałem tylko ja  
i Monika, która mnie wciskała  
gdzie się da, jak zrobiłem  
pamiętam taką sesję  
bardzo, która bardzo  
mi pomogła  
to była sesja dla L  
modowa, czyli no wiesz wtedy L  
numer jeden w Polsce  
to była gazeta, wiesz  
zagraniczna  
no i wiesz, i pamiętam  
jedziemy nad morze  
i ja  
z takim fotografem  
Ilkiem Kielczykiem  
z nim właśnie pojechałem  
i on sobie wymyślił i tak  
słuchaj, ja tutaj byłem  
w lesie, no razem takie korzenie  
chciałbym, żebyś ty tu pododawał  
bo to będą takie

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

kurtki puchowe, takie sztormowe  
w wodzie, gdzie na skałce  
stoi modelka w tym morzu  
i to chciałbym, żeby to, te  
korzenie w tych we włosach bo ja on tak słucha  
ja tutaj mam całą torbę  
przygotowaną w ogóle różnych rzeczy  
i ja mu te  
te sznurki, te wszystkie  
wiesz, te sznurki były słuchaj  
oplątane, druty  
były oplątane tymi  
włóknami w kolorze włosów  
i ja zrobiłem tej modelce  
takie warkocze  
były wmontowane te druty  
z tymi włóknami, że to  
mogłem regulować  
te druty we wszystkie strony  
i ona stała na tej skale  
a te warkocze w ogóle  
wiesz, szły  
abstrakcyjnie  
i wtedy te sesje się  
przygotowało w jednym miejscu  
i wszyscy je widzieli  
czyli wszyscy fotografowie tam  
oddawali swoje prace do wywołania  
i nagle wydrukowali te zdjęcia  
słuchaj  
i te moje warkocze  
takie w powietrzu w ogóle  
nikt tego wcześniej wiesz, nie robi  
no i  
pamiętam  
że jeszcze ta sesja  
nie wyszła, a już wszyscy mówili  
o tej sesji, że to jakaś totalna sesja  
i ja pamiętam  
w mojej urodziny kupuję gazetę  
sobie L  
i idę, oglądam tą gazetę  
słuchaj, ja mieszkałem

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

na trzecim piętrze  
a zatrzymałem się na piątym  
i patrzę  
a rozkładówka jest tylko po to  
żeby pokazać fragment  
tego warkocza  
rozkładówka  
z portretu  
co wiesz, nie zdarza się, bo gazecie każda  
strona jest  
i wtedy w ogóle wiesz, wszyscy  
jakby zwrócili uwagę na to, co ja robię  
że to jest inny rodzaj fryzjerstwa  
że to jest rzeźba, że to jest kanina  
wiesz, to jest to, co ja robię  
to nie wychodzi z salonu, tylko  
że ja z tym, z tej bejki  
i kim jest on, ten Robert kupisz  
no nie, i potem ktoś tam mówi tak  
przyjechał jakiś stylistą  
super z Londynu  
ciekawe czy mówi po polsku  
i to były takie  
taką chyba trochę legendę też  
stworzyłem, bo  
nie przyjechałem z Kiel, tylko przyjechałem  
z tego Londynu, gdzie byłem miesiąc  
a w szkole tej  
tylko 15 dni, bo na tyle nie było stać  
miałam po prostu pieniądze  
na 15 dni  
i później to była ta sesja  
a druga była wtedy taka  
tajna  
tajny pokaz młodych młodych projektantów  
najważniejszy smirno  
tam się wszyscy skodzili, cała śmietanka  
taka modowa wtedy Warszawy  
Polski  
i fryzjer  
który miał to robić zniknął  
ci fryzjerzy, którzy wtedy byli  
takimi gwiazdami

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

rozkapryszonymi trochę  
ponieważ było ich kilku  
więc oni trochę dyktowali prawa  
i trochę już byli  
mało  
konkretni, mało zdyscyplinowani  
delikatnie mówiąc  
bo fryzjer przed  
pokazem zniknął  
nikt go nie mógł znaleźć, nie miał telefonu  
i tak dalej, no więc Monika od razu  
słuchaj zniknął tamten, to ty będziesz robił ten pokaz  
i ja nagle dostaję  
nie wiem, 30 modelek  
do zrobienia i ten smirno  
czyli mam robić  
jedną fryzurę, która będzie pasowała  
każdemu projektantowi  
a wiesz, tych projektantów tam kilku  
więc ja bym myślałem sobie  
wiesz, jakieś takie warkocze  
do ziemi, tu jakieś nowe konstrukcje  
zrobiłem z tych włosów, te warkocze  
i  
no to było bardzo takie charakterystyczne  
a byli wszyscy  
wszyscy z mody  
w tym pokazie, więc jak  
przeszły te modelki  
to wszyscy się zaczęli pytać, kto robił włosy  
tutaj w ogóle, wiesz  
i nagle  
ja taki, wiesz, zmęczony, wystraszony  
i  
mówię do Moniki  
szkoda, że nie wyczytują na przykład  
kto tutaj malował, kto robi włosy i tak dalej  
bo kiedyś tak było, potem już tego nie  
nie robili  
a mój kamer tak, oni już wszyscy wiedzą  
że to ty robiłeś, wszyscy się Tobą zainteresowali  
od razu i nagle oni zaczęli  
przychodzić, pamiętam



## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

ci najlepsi  
fotografowie, styliści  
projektanci, mody  
i zaczęli ze mną rozmawiać  
i gratulować mi i tak dalej  
i po tym to ja już poszedłem  
w łatko, wiesz  
po całości, bardzo szybko  
bardzo szybko i jak  
ci fryzjerzy znani  
wrócili z wakacji, to  
wyszły wszystkie moje okładki, wszystkie moje  
sesje modowe  
i oni przychodzili mnie oglądać na jakich  
sesjach, wiesz, jak ja pracuję  
i tak widziałem, że za dżwipa  
bo tam były kiedyś takie studia, że kilka naraz  
było i oni przychodzili tam  
przyglądali się albo jakiś fotograf  
przyszedł, a to ten Robert, a tutaj to  
poznajmy się i tak dalej, a tutaj fajnie  
a chciałem z Tobą pracować  
ale nie mogłeś, bo ja w pewnym momencie  
wskoczyłem tak  
na top, że ja miałem  
po trzy propozycje na jeden dzień  
ja czasami miałem oczywiście trzy sesje  
i to robiłem, robiłem, robiłem  
przez dwa lata  
nie zatrzymywałem się, bo wiecznie  
mi się wydawało, że  
oni ją nie zapomną, więc musiałem  
codziennie udawa dniać  
to było bardzo męczące, stosujące  
ale codziennie udawa dniałem  
swoją wartość, to było  
naprawdę ciężkie  
No dobrze, a pogadajmy o takim pragmatycznym  
stosunku do tego, jeżeli chodzi o  
finanse, to był najlepszy czas w twoim  
życiu, jeżeli chodzi o zarabianie kasy  
nawet lepszy niż ten okres, kiedy sześćset  
dzieci było w szkole...

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

Lepszy, lepszy, ja bardzo dużo zarabiałem  
bo to wiesz jeszcze później było tak, że w pewnym  
momencie ja byłem  
twarzą takiej znanej marki  
kosmetyków do osób  
byłem takim ambasadorem  
twarzą też  
i też  
byłem nagle, jak posiewiałem  
to zostałem  
modelem, czyli  
nie udało mi się wtedy, jak miałem 20 lat  
bo mi powiedzieli  
w modzie polskiej, że jestem zaszcząbły  
bo ja byłem takim tancerzem  
w tej chwili tak modele wyglądają  
ale kiedyś modele musieli być bardziej atletyczni  
tacy zawłepu  
więc ja go świałem  
to zaproponowano mi również, żebym został modelem  
to już tak robiłem sobie  
dla frajdy, to trochę mi się kojarzyło  
z tańcem takie przygotowanie  
wyjście, światła  
lubię to bardzo  
i już się tobą zajmują, to jest fajne  
i  
były takie momenty, że  
ja  
przygotowywałem na przykład  
włocę do pokazów mody  
sam  
wychodziłem jako model  
i oprócz tego  
firma, której byłem  
ambasadorem, była sponsorem  
i za to wszystko dodatkowo mi płaciła  
że się pokazuje  
że robię im fryzury  
i kosmetykami i tak dalej  
więc to wtedy było naprawdę  
najciekawiej  
to rzeczywiście, no bo

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

wykonywałem jednocześnie przy zawodzie  
jeszcze na koniec wychodziłem  
jako celebryta wywiadu  
udzielać, więc gdzieś tam to było  
intensywne bardzo, ale powiem ci, że  
ja radziłem sobie z tym się. A pamiętasz, kiedy  
zarobiłeś pierwszy milion?  
Wiesz co, że  
nie wiem jakoś, tak?  
Ale jeszcze jako fryzjer?  
Chyba tak, chyba tak.  
Przeczką tańca...  
Przeczką to na pewno, w Kielcach się inaczej zarabiał  
Kielcach, jak ja zarabiałem  
to  
tak naprawdę moje mieszkanie, które było  
duże  
to mogłem kupić  
później połowę tego  
mieszkania w Warszawie do remontu  
bez mebli, a meble wszystko zostawiam  
także taki był przelicznik  
to tak naprawdę  
wiesz  
pieniądze zarobione w Kielcach  
starczyły mi  
na miesiąc przetrwania później  
w Londynie, gdzie w ogóle dopiero kosztowało  
wszystko  
i miesiąc przetrwania w Warszawie  
na poszukiwanie pracy, a za mieszkanie  
kupiłem mieszkanie to i to było wszystko, wiesz  
w Kielcach było też tak, że wiesz, że  
jak był na przykład sezon ten  
wakacyjny, to dzieci nie chodziły  
do szkoły i tak naprawdę  
w czerwcu już nikogo prawie nie było  
w maju komunie, lipiec sierpień  
i we wrześniu zapisy  
to wiesz, to się traciło też dużo  
No bardzo, bardzo dużo, no ale nie zachłysnąłeś się tym wszystkim  
co działo się dookoła Ciebie?  
Kiedy? No jak już byłeś

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

w tej Warszawie, to wszystko się działo  
a ja w ogóle tego nie czułem, wiesz, ja po prostu  
mi się wydawało, że ja wiecznie muszę komuś coś udawać  
że ja muszę być po prostu  
zapamiętany, że muszą  
mnie polubić  
że muszą mnie, no nie wiem  
że muszę zadowolić  
moją pracą, wiesz, to  
to wiesz, ja też miałem co trochę jakieś nowe  
zadania, tu nagle  
teatr, ktoś zaproponował  
tu operę, później opery w Paryżu  
później agencja  
z Paryża sama  
zadzwoniła, że chce mnie reprezentować  
w świecie, więc  
tam trochę  
chcieli, żeby się przeprowadził do tego Paryża  
to tam już tam musiałem udawać  
to, co potrafię, to było  
wiecznie, że ja teraz dopiero tak sobie patrzę  
i patrzę, mówię, takie fajne rzeczy  
robiłem  
w takich ciekawych miejscach byłem, bo  
wiesz, bo te sesje, które jeździliśmy po tym świecie  
jak głównie z Marcinem też kontakt jeździłem  
no wtedy gazety miały  
wiesz, naprawdę totalne  
fundusze  
i możliwości, i myśmy zaczęli  
Bali, Wietnam, Tajlandia,  
Meksy, wiesz, ja który  
byłem, wiesz, w Grecji  
wiesz, w Skierce, no nie nagle  
dostają po prostu cały świat  
w ogóle abstrakcja  
więc  
więc  
przez to, że tak się starałem  
to nie odbierałem  
radości  
i satysfakcji tych miejsc

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

tych ludzi  
tych doświadczeń, tylko  
wiecznie byłem spięty, żeby to dobrze zrobić  
no dobrze, a w którym momencie zaczęło  
cię to nudzić, albo sprawiać dużo  
mniej przyjemności, że zaczęłeś trochę dalej  
poszukiwać  
i tak jak wiesz, na przykład Taniec  
skończył mi się właśnie po tych 9-10  
latach  
nagle ja jestem z tą najfajniejszą grupą  
którą uwielbiam i prowadzę od lat  
a ja patrzę ile zostało do końca  
zajęć, nigdy tego nie robiłem  
ja mówię  
zaczynam kontrolować czas, czyli  
to już jest znak, że  
ja już  
nie jestem w tej pasji  
że to już nie jest ta radość  
a później z tym prezesem było tak  
że wiesz, jak przyjechałem do Warszawy  
to ja robiłem  
okładki  
no z wybitnymi ludźmi  
to były wiesz  
osoby  
no naprawdę tak jak mówiliśmy  
te, które znałem  
w Kielcach  
i w Gackach, z telewizora  
to później z telewizji  
z filmów  
z festiwali  
to ja z nimi pracowałem  
to były osoby wybitne  
a później nagle  
zaczęły przychodzić na sesję  
osoby z Big Brothera  
no i masz różnicę  
że po prostu  
w pewnym momencie już było tak  
że jak ktoś przychodził

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

to jak przedstawialiśmy się  
to oni wiedzieli kim ja jestem  
a ja nie wiedziałem kim oni są  
ok  
i wtedy też już jest to patrząc, że już są inne  
ekipy  
ja byłem też z takimi  
Gonia Bielocho, genialna make-upiska  
która po prostu  
byliśmy teamem  
z Marcinem Tyszkol, Agnieszkościm  
robiliśmy po całym świecie  
robiliśmy wogi, oficiele  
my z Gonią, z Krzyśkiem Walikowskim  
robiliśmy opery w Garniej  
Bastylii  
i to były takie osoby  
z którymi ja mogłem  
rozwijać się, tworzyć jakieś tematy  
a później przyszły jakieś  
młode nowe, które  
ze sobą imprezowały  
i nagle  
on już nie mieli tego szacunku do tych gwiazd  
przychodzili na te sesje  
spóźnieni, rozmawiali  
o imprezce  
która była dziedzycznie itd  
a ja już wiedziałem, że nie jestem z nimi  
i wiedziałem, że  
nie mogę  
zostać z nimi  
bo to już nie jest moja w ogóle  
bajka, muszę sobie przygotować  
coś, w czym będę się czuł  
znowuż dobrze godnie  
i wtedy mówię, najwyższy czas  
żebym wrócił  
do tego projektowania, do tego marzenia  
który w tej chwili już mam nazwisko  
boż ludzie mnie kojarzyli  
tam już na ściankach stawałem  
bo to też trzeba było zrobić sobie

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

nazwisko wcześniej  
i mówię teraz już mogę jak gdyby  
spełnić to marzenie z dzieciństwa  
wrócić do tego z tą drogą taką  
którą miałem  
a czym to wszystko polega  
też wiem jak pracowali  
moi koledzy projektanci  
i też jeszcze taki  
był moment, że ja po tych dwóch latach  
jeździłem do Paryża  
i miałam tę agencję  
i ja trochę pracowałem na innym  
poziomie już, bo to były te gazety  
zachodnie  
gdzie naprawdę te sesje modowe  
były ciekawe  
a jak wróciłem  
do Polski  
to mnie czekały te gazety  
które tak naprawdę już przestały  
się rozwijać wtedy  
i też nie chciałem jak gdyby  
w tym chwilić  
no bo one już nawet nie tyle, że przestały się rozwijać  
ale zaczęły się cofać  
no właśnie i ja mówię no to co mnie czeka  
no pójdę na sesję i tak proste włosy  
czy loka mam zakręcić  
no to już trochę nie było dla mnie  
po Operze  
w Paryżu  
gdzie robiliśmy widowiska na skalę  
na tematową gdzie ludzie rzeczywiście przyjeżdżali  
lemon pisali  
że to przedstawienie  
od lat nie było takich widowisk  
więc nagle  
masz coś takiego robić  
no to skończyłem, że to już jest moment  
na powrót do marzeń  
dzieciństwa  
no tak, no i powiedziałas też, że były takie głosy

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

że ofrys bierze się za projektowanie  
że straciłeś się znajomych  
że kszolezy, dla których  
wcześniej pracowałeś, przestali cię zapraszać  
a są relacje z tamtego czasu, który udało się naprawić  
które po czasie po prostu  
jednak wtedy powiedzmy, że zostałeś  
trochę odrzucony  
a jednak mimo wszystko dzisiaj macie  
to był dla mnie trudno okres  
ponieważ  
ja zawsze im kibicowałem  
i pracowałem  
na ich pokazach  
chodziłem jako model, robiłem fryzury  
wiesz  
wydawało mi się, że jesteśmy blisko  
wszyscy razem  
że jak były jakieś nagrody przyznabane  
i oni dostawali, to ja zawsze tam biegłem  
gratulowami i tak dalej  
i nagle po pierwszym roku projektowania  
po moim debiucie  
ja zostałem uznany przez Twójsty  
za najlepszego projektanta  
w Polsce  
i mi wręczyli tą nagrodę  
i ja pamiętam, że się wszyscy wrzucą  
i mi zaczną gratulować  
nikt do mnie nie podszedł  
nikt, a byli wszyscy  
więc gdzieś tam to dla mnie było troszeczkę takie smutne  
i też przestali mnie zapraszać  
na przykład na pokazy  
nagle  
i wiesz co  
że to też ja musiałem się tego nauczyć  
wiesz, że  
o nich ma myśleli, że ja wrócę  
do  
fryzjerstwa  
że to jest mój wybry, że to będzie trwało  
może rok, a ja wrócę



## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

bo też wszyscy mówili, czy nie wszyscy  
ale pamiętam, że były takie informacje  
że a, projektanta to się  
po prawdziwego, projektanta to się po trzech  
pokazach dopiero ocenianie  
po pierwszym i tak dalej  
i tak dalej, no więc  
ja już tych pokazów zrobiłem  
kolekcji, kilkadziesiąt  
więc gdzieś tam udowodniłem, że  
jestem i oni w pewnym momencie się  
przyzwyczaili, że ja już jestem, że to  
nie muszą już czekać, aż ja  
przestanę być tym projektantem  
tylko po prostu już jestem  
w jakiś sposób, wiesz, ja też robię  
zupełnie inne rzeczy niż oni, bo  
wtedy ta moda była taka czerwono  
dywanowa, czyli sukienki wieczorowe  
a ja robiłem od razu casual, ja chciałem  
ubrania, których ja chcę chodzić  
i dla ludzi na ulicę, a nie na czerwone dywana  
czy oczywiście kto chce na czerwone dywan  
może sobie założyć  
więc to było coś nowego  
to na początku były takie komentarze  
że to nie jest moda, że casual  
to nie jest moda, bo to nie jest sukienka  
wieczorowa i nie garnitur  
wiesz, teraz jest coś takiego, że w świecie  
wiesz moda casualowa, czyli  
lesy i wszystko i jeans  
i tak dalej, to jest moda  
ale kiedyś to próbowali jakoś tak  
spłyć  
nikt już nie wraca  
do tego, że jak ja to robiłem to  
kretykowali i tak dalej  
albo że byłem może w jakiś tematach  
pierwszy  
więc gdzieś tam, ja nie mam do nich żalu  
nawet, bo gdzieś tam to też  
nauczyło mnie to

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

jakie to są relacje, ile one są  
warte, a czy ktoś  
niektóre relacje przetrwały  
bo  
były jak gdyby  
udało im się  
przejsć nienaruszonymi  
czyli no mam  
przyjaciół  
na przykład jestem z EMC  
zaprzyjaźniony z zieloną i z Rafałem  
od lat i oni projektantami są  
i Rafał mi pokazywał  
i mówił gdzie  
trzeba kupić jakieś materiały, jakieś  
zamki i tak dalej  
i mi pomagał zupełnie bezinteresownie  
i bez takiego, że  
może ci się nie uda  
tylko wspierał mnie  
pamiętam jak Gosia Baczyńska też przyszła  
na pokaz i powiedziała, ja mnie tak  
pamiętam, płakałem po pierwszym pokazie  
bo byłem taki wzruszony, bo to tyle  
energii z tleców  
a Gosia przyszła, przetuliła mnie, ja mówię  
wiesz, że się muszę tyle, żeby to po pierwszym pokazie  
jak Gosia mówi, Robert,  
ty wszystko zrozumiesz  
i Gosia  
po każdym pokazie przychodziła do mnie tak  
ja wiem o co ci chodziło  
w każdej falbance  
i ja ci zawsze mówiłam  
że ty powinieneś to robić  
zawsze mnie inspirowałeś i tak dalej  
i to były też takie osoby  
wiesz, które nie miały  
z tym problemów, że ich kolega  
ma prawo  
również wykonywać podobny zawód  
i my zawsze sobie będziemy  
pomagać

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

jeżeli słuchasz teraz tego podcastu  
pamiętaj by wcisnąć przycisk obserwuj  
bądź subskrybuj  
zależności od tego, na jakiej platformie słuchasz tego podcastu  
będę bardzo, bardzo wdzięczny, miłego odsłuchu  
dobrze, ale  
wydaje się człowiekiem bardzo artystycznym  
i też delikatnym, to jak właśnie zaczepia cię  
tam w 2014 roku  
Paweł Delonki mówi, że twoja koszulka to  
jest ogólnie do dupy i nawet jak się ją wyciera  
to nawet na dupę później nie wystarczy  
to co ty sobie myślisz o takich rzeczy  
wiesz co, to mnie w ogóle zaskoczyło, bo ja uważam  
i wtedy też żeśmy tak myśleli, w ogóle nas to  
wiesz, zdziwiło, że  
jeżeli są jakieś  
sytuacje związane  
z produktem  
i masz paragon, czy tam jakąś tam  
to to przynosisz  
i dostajesz zwrot pieniędzy  
albo ci dają tam, bo my też  
jesteśmy zobligowani, czyli  
pewne rzeczy, które są ustelki jakieś  
musisz wysłać do Rzecznawcy  
który jest niezależny  
i ci to określa  
z jakiej przyczyny to się stało  
on to sprawdza, czy  
albo masz techniczną metkę, która ci opisuje  
co masz robić  
no, każda dorosła osoba  
bie o tym, że jeżeli się coś dzieje  
to trzeba przyjść do miejsca  
w którym się zrobiło zaku  
i to po prostu  
a nie pisze się na instagramie, albo na facebooku  
tam była informacja  
Pawła na facebooku  
i jakaś się zrobiła  
to już te koszulki były bardzo popularne  
więc tam się zrobiła taka

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

duża akcja  
natomiast  
powiedzieliśmy  
daliśmy taką informację  
że jeżeli jest coś prosimy  
o przyniesienie  
z tym paragonem i tak dalej  
i chętnie tutaj zobaczymy  
bo też nie wiemy co to za t-shirt był  
czy to był nasz t-shirt  
czy dużo błoteń tych t-shirtów nie naszych  
podrobionych  
to po prostu  
żeby to tak się odbyło  
no i na tym się to skończyło  
no i później  
dopiero  
Kuba Wojewódzki  
jakoś to opisał  
u siebie tam  
w sposób taki żartobliwy  
a ja byłem wdzięczny, że  
nie musiałem jak gdyby  
wchodzić w to wszystko  
bo dla mnie jak gdyby  
no w ogóle  
jakieś sytuacje  
rozgrywane  
przed wszystkimi ludźmi  
i tak dalej, no nie są potrzebne  
trochę byłem zdziwiony  
że to miało miejsce  
a to już było swoje jakieś 13 lat temu  
nie, nie, nie, to było 9  
to było akurat 9  
bo aż sobie to z ciekawości dzisiaj sprawdził  
ale zastanawiałam  
na tego stąd to pytanie  
bo tak może wiesz  
ja w ogóle Pawła nie znam  
więc dla mnie to była jedna taka sytuacja  
aż później nawet nie mieliśmy  
no powiedziałem, że on też już gdzieś tam

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

nie pamięta, może pamięta nie  
w każdym razie ja nie mam do niego  
jakiegoś żalu absolutnie  
bo to gdzieś tam  
wydaje się, że ta sytuacja  
w ogóle nie powinna mieć miejsca  
to powinno być jakby załatwione  
w sposób taki techniczny  
wiesz, jak ludzie do roślin  
przychodzą i są różne rzeczy  
a te koszulki z Orlą  
zrobiły więcej niż 2 miliony złotych?  
nie mam pojęcia, to musiałyby się ani zapytać  
to wiem więcej  
więcej niż 5 z tego co wiem  
nie mam pojęcia  
tu one słuchaj w pewnym momencie  
ponieważ myśmy je zrobili  
przed euro  
nie myśląc o tym, że jest to euro  
euro, euro  
i nagle po prostu  
ludzie w jakiś sposób  
przyjęli, że to są  
koszulki, których chcą  
jak gdyby uczestniczyć w tym euro  
no jeszcze Natalia  
się wiedz pogrzała  
no Natalia tam wystąpiła  
w tym też to podrób mi zaskoczenie  
nie wiem o tym, ale przecież nas nie wiedziałem  
i to się samo jakoś tak bierze  
rozkreśliło  
a jest ktoś, kto go chciałbyś zobaczyć  
w swoich ubraniach, no bo dzisiaj młode pokolenie  
jest bardzo ciekawe  
jak sobie spojrzysz nawet nie wiem  
jest taki raper, bo nie wiem, na ile siedzisz w rap  
który mówił się już tam gdzieś  
odszeć o uszy  
są tacy ludzie, których chciałbyś faktycznie zobaczyć  
jeszcze coś ja jakoś nigdy nie wiem  
ja nie miałem takich jakichś ambicji

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

że to musi być jakaś osoba  
albo jak ta osoba włoży to nagle się zmieni  
moje życie, wiesz, ja chciałbym  
żeby to nosiły osoby, które się dobrze  
czują w tym wszystkim  
i ja też wiesz co, że  
ja nigdy nie miałem takiego jakiegoś  
jakiejś jazdy na gwiazdy  
że znowałem  
wydawało mi się, że  
wydaje mi się, że  
ja się muszę czuć dobrze  
z jakąś osobą  
i to wiesz, jeżeli by byłaby  
na przykład nawet nie wiem, Madonna  
a ja miałbym się  
źle czuć w jej towarzystwie  
że w jakiś sposób  
nie mówię, że ona by to spowodowała  
ale mówię, gdyby tak było  
to ja wolę nie mieć takiego  
spotkania  
ja lubię się czuć dobrze  
z osobą  
że ta osoba powoduje  
że ja jestem sobą  
że ja się nie muszę spinać  
że ja nie muszę czegoś udawać  
i tak dalej  
i to jest dla mnie ważniejsze  
i też ja nie mam  
czegoś takiego, że ja klękam przed tymi ludźmi  
albo nagle będą, bo  
bo oni założyli coś mojego  
ja też wiesz, to nie chodzi o  
klęknięcie, tylko zastanawiam  
to tak, jak już patrzysz na to, widziałeś  
trochę pokoleń celebrytów  
i wydaje mi się, że te jest najbardziej  
ciekawe, jeżeli chodzi o estetykę  
bo sam chyba z 5 lat temu powiedziałeś coś takiego  
że ty nie inspirują cię polskie gwiazdy  
ze względu na to, że one są po prostu

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

ubrana katalogowo  
nasze gwiazdy często są  
ubierane przez stylistów  
i to jest rzadko  
kiedy ich styl  
więc bardziej chyba bym  
nie ktoś interesował, kto  
interesował swój styl, wiesz, kiedyś było tak  
że  
gwiazdy mogły inspirować  
i na przykład był określony  
styl, no nie wiem, na John Allen  
na wiesz  
no wiesz, nawet  
Ewa Demarczek miała wiesz  
określony styl, wiesz  
no  
były takie osoby, jeszcze pamiętam  
w 90.  
jaka ta Bartosiewicz miała  
dyskubane brwi, pośrodku  
czynyszły  
i robiły sobie takie brwi  
a w latach 80.  
szczygły się na przykład na Izetrianowską  
które nagle miała jakąś fryzurę  
a w tej chwili  
no na kogo  
ktoś się robi, kogo naśladuje  
no nie ma takich osób  
chyba  
no to jest do tego wspomniałem  
tam chociaż było tym kłopot na Fideno  
bo on jest jednak dość ciekawą postacią  
która jest bardzo oj, to ja ci podrzucę  
i wydaje mi się, że to jest persona, która  
ci się naprawdę bardzo mocno mógł  
wiesz, że ja jakoś  
ja bardzo lubię, jak na przykład  
spotykam ludzi na ulicy, którzy noszą  
te moje ubrania, ja się uśmiechamy  
bo widzę, że mamy wiesz  
że mają te ubrania

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

albo mi piszą, że lubią  
że się fajnie czują  
ja lubię moje ubrania, ja chodę  
w moich ubraniach na stop  
i to też jest szczerze takie, że  
no ja nie ściemniam, że wiesz  
jakiegoś butikku kupuję, czy jest ubrania  
a ludzie obciskam moje, tylko ja  
rzeczywiście mam wszystko właściwie  
swoje i chodzę w tych  
ubraniach na stop, także to jest dla mnie  
ok, ja te  
ubrania przede wszystkim chciałem zrobić dla siebie  
bo ja wiecznie byłem niezadowolony  
i nic mi się nie podoba, ja wszystko przerabiałem  
więc nagle mówię fajnie  
stworzyć ubrania  
od początku, które będą  
mi służyły  
i będą takie jak ja chcę  
na przykład fajnie, i jak ktoś na przykład  
mówi, ja nie wiem, jestem  
na jakiejś i proszę posłyszałem jakieś stylistki  
albo jakieś tam osoby  
świetnie wygląda, świetny ten  
styl i tak dalej, słuchajcie, to jest najfajniejsze  
że każdą z tych rzeczy ja sobie sam  
przygotowałem, wymyśliłem  
od początku do końca i to jest najfajniejsze  
więc dla mnie jest to ważne, żeby  
ludzie chcieli  
to kupować, nociec, ale też wiesz  
to niesamowita rzecz się stała, że  
moje takie, wiesz  
ikony  
tańca towarzyskiego, które ja tam  
wiesz, obserwowałem  
jako tancerz  
oni byli mistrzami świata  
i tacy wiesz, nie dościgli w ogóle  
nagle oni zaczęli przyjeżdżać  
z Londynu, bo tutaj też szkołą  
i oni kupują te ubrania i oni



## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

z światami wyjeżdżają, uwielbiają te ubrania i też mnóstwo tancerzy zaczęło chodzić w tych ubraniach, oni mogą, ja też patrzę, żeby one się ruszały, żeby były wygodne więc oni wchodzą w ten styl coś dla mnie bardzo miłe, bo jakoś ten taniec powrotem wrócił ale to bardzo, bardzo ładna puenta tego takiego, wiesz, tego życia od tańca do tego, że tańca że do właśnie, od tańca do tańca, a jak już tak zaczęli o popularnych ludzi, to też dzisiaj mi się rzucił jeszcze jeden z nagłówków i przeglądałem sobie wszystkie natatki to jak było z tą Moniką Olejnik ale co? No, że obciała się jej włosy, ona o tym nie wiedziała Monika, Monika zawsze to pamiętam, ona wywiad jakiś tam zawsze jesteśmy zapraszani na jakies wywiady takie i mówimy o sobie a tam uwaga dotępałem i tak dalej no i ta Monika, Monika często wiesz, na czym nie zaprosiła i pamiętam mówiłem o Monice, że jaka jest Monika i tak dalej, jej styl i tak dalej no bo też Monikę podziwiam, że ma fajny styl, interesuje się modą, ale przede wszystkim no jest, wiesz, taką bardzo inteligentną kobietą barczącą, zdecydowaną, wiesz a przy tym ma bardzo ciekawy styl, taki, wiesz bardzo, wiesz, czuję modę i świetnie wygląda i pamiętam jeszcze wtedy robiłem jej ją na okładkę, no i miała wiesz, to te włosy z tyłu, tak jakoś wycieniowane i były takie cztery włosy

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

po prostu, które tam  
wystawały  
Monika, obietnę Ci, podrównam Ci te końcówki  
to będziesz miała takie, wiesz  
zdrowsze i tak dalej  
i ciachnąłem tę  
a Monika, że ona to ma  
te włosy krótkie, że bierze do telewizji  
a tu jej brakuje, tych 4 cm  
i tak dalej i tak trzeba żartować  
że ja się do  
do wiedzenia w zasadę, czy coś tam  
i to był taki  
żart i później ja mówię do niej tam  
tak, no to już nie miałaś co  
i później był program obie, no nie  
i ona wrzuciła to tym, dowcipam, że tak  
mi obciął, że go chciałam tam do wiedzenia  
i tak, no to tyle miałaś  
tylko do powiedzenia na mój temat, że do  
wiedzenia mówię, że wiedzenie  
będziecie śmiać, no i już  
gdzieś tam, wiesz, zostawiliśmy  
te, te, te, bo to jako żarcik  
ale była rzeczywiście, rzeczywiście  
była  
zdecydowanie  
zdelewowana, że straciła po prostu 4 cm  
mówisz, że Dubasz o swoją prywatność  
i nigdy nie miałaś problemów z  
paracji, jako to Dubasz, no bo jednak  
jest moment, że jesteś bardzo powodnaczy moment, że  
jesteś popularny, to powiedzmy, trwa już  
ponad 20 lat, no to jak coś  
no, ale powiedzmy, że tam około  
20 lat, no to rzeczywiście, wiesz co, że ja  
w ogóle też szanuję tych ludzi, którzy  
mi robią zdjęcia i tam  
i nigdy jakoś nie miałem z nimi  
jakiegoś zatargu i wydaje mi się, że  
ja, ja  
szanuję ich pracę, wiem, że oni tam  
muszą, nie wiem, no

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

zrobić jakieś zdjęcia z tego żyją  
i jeżeli oni mi o to proszą,  
żeby tam stanąć, albo coś tam  
z czasami pani tam przejeżdżałem na rolkę  
i jakiś pan tam robił zdjęcia i tak  
Robert, czy mogę Ci zrobić, weź jeszcze  
raz przejeżdż, czy mógłbyś jeszcze raz, ja  
wiem, no, tam przejadę. To nie stanowi  
dla mnie jakiegoś takiego problemu.  
Pamiętam, były takie sytuacje,  
że ja się czułem troszeczkę nieznacznie,  
bo na przykład szedłem do pracy  
na Mokotowską do budiku  
a otwierali jakiś tam,  
nie wiem, punkt na Mokotowskiej  
no i stali z aparatami,  
czekali, jak te gwiazdy przepadli  
na otwarcie tego, więc  
ja szedłem, no nie chciałem  
być, gdy wy wziętej, no tak słuchajcie, przepraszam,  
ale ja wyszedłem na obiad, wracam  
do pracy, to nie róbcie mi zdjęć tutaj,  
proszę, i oni mi nie robili w ogóle  
i później była też taka sytuacja,  
że  
pamiętam, byłem w teatrze  
raz, na  
premierze i wiesz, ja bardzo  
szanuję i aktorów, i reżyserów  
i to jest ich święto ta premiera  
i ja nagle wszedłem  
no jako jakaś taka osoba  
pod zdjęcia  
i oni mnie  
zauważyli, jak wszedłem, i Robert  
tutaj, wiesz, bo tu i tak dalej  
a mnie się trochę zrobiło, jak gdyby  
głupio przed tymi reżyserami, a tam wiesz  
te aktorzy, wiesz  
wybitni, reżyserzy, ja mi tak  
słuchajcie, ja bardzo przepraszam, ale stoją  
ci aktorzy tutaj,  
reżyserzy, to może chodźmy na, bo gdzieś

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

zrobimy te zdjęciaczek po cikłotku i tak dalej  
i oni też to uszanowali,  
że ja za każdym razem,  
jak przychodzę, wiesz, oni też  
pracują na mój PR, no nie,  
oni też mnie pokazują, na tych  
ściankach i tak dalej, to  
jest część jak gdyby  
mojej  
kariery, na którą ja się zdecydowałem,  
więc ja też  
to szanuję i to  
w jaki sposób jest mi potrzebne, więc z tego  
korzystam, natomiast  
zawsze chciałem budować swoją  
kariere na produkcie  
na tym co ja  
zrobię,  
a, bo to  
jest dla mnie ważne i tak jest zdrowe  
i to mnie interesuje, że ludzie powinni  
jak gdyby interesować się  
moim dorobkiem takim  
zawodowym, a nie jaką zupę  
jajem, więc gdzieś tam  
ja mam szacunek do  
wszystkich tych, którzy  
robią mi to zdjęcie  
i  
nie, nie, nie mam  
z nimi jakiegoś problemu,  
szanuję  
i to tak wygląda, że gdzieś się  
dogadujemy w tym wszystkim.  
W ogóle ta cała twoja droga, nawet jak  
zadałem ci pytanie do rolki, komu zawdzięczasz,  
najwięcej to mówisz ze sobie, to wszystko brzmi  
tak dość mocno  
samotnie, że mimo wszystko  
zastanawiam  
mnie na przykład, jakie miałyś  
miłości, czy był ktoś, kto ciebie  
dbał, jak ty

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

odnaleźcie, to jest bardzo trudny świat, który do którego wszedłeś.

Wiesz co, że

ja

mam przyjaciół

i zbudowałem sobie

na przykład, tak jak mówiliśmy

o tych przyjaźniach i

szołbiznesowych i rodzinnych itd.

Ja jestem

przekonany o tym, że w pewnym

momencie sami sobie budujemy

ten świat wokół siebie.

Nauczyłem się też

przez lata

jacy ludzie powinni być

przy mnie blisko

i kto jest moim przyjacielem

i na czym polega przyjaźń.

Czyli przyjaźń to

nie jest wtedy, gdy spotykamy się

na imprezie i dajemy

sobie buzi w policzki

i mówimy, że spotkajmy się na kawie

i

nigdy tej kawy nie dochodzi, no nie.

Tylko przyjaźń to jest

osoba, do której ja mogę zadzwonić

o każdej porze dnia i nocy

i ja wiem, że tej osobie nie przeszkadzam

i wiem, że ta osoba

pomoże mi wtedy

bo będzie chciała mi pomóc

i że ja też będę chciał

tej osobie pomóc

i nauczyłem się jak gdyby

budować te przyjaźni

i to jest dla mnie bardzo ważne,

że

wiem po prostu jak to powinno

wyglądać i w czym ja się dobrze

czuję

i

to nie jest tak, że ja jestem

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

gdzieś tam samotny  
oczywiście  
w tych zawodowych rzeczach  
często jest tak, że wiesz, jako projektant  
musisz się zamknąć, żeby coś  
stworzyć, żeby nikt tego nie widział  
przez ileś miesięcy, więc to są  
jakieś takie sytuacje. Marzy mi się  
już w tej chwili  
trochę powrót  
do takich timów, jak pracowałem na  
fotografie, jak lubisz fotograf  
stylistka,  
make-upistka, fryzjer, modelka  
i tak dalej, bo ja lubię  
pracować w grupach takich  
i chciałbym je wrócić na przykład  
do jakichś takich  
no nie wiem, może kilku projektantów  
żeby razem stworzyło taką  
jakąś instytucję  
że my razem po prostu  
rzucamy na przykład hasło  
hasłem na przykład tej kolekcji  
będzie to i to i się wymieniamy pomysłami  
wiesz, kiedyś było tak, że  
ludzie tak ze sobą pracowali, popatrz  
jak się tworzyły te wszystkie  
do impresjoni, z romandy  
i tak dalej, oni się spotykali  
w jakiś tam kawiarniach  
i na przykład był  
muzyk, był  
poeta, był malarz  
i wszyscy tworzyli jakiś  
swój świat. W tej chwili nie, wszyscy  
są jakby oddzielnie  
i mnie się marzy to  
żeby wrócić do takich  
do takiego społeczeństwa  
żeby mieć taki tim, taki  
ludzi, z którymi się spotykam, z którymi  
przeżywam, dzielę się też

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

tymi i sukcesami, bo tak naprawdę  
taki sukces  
samotności  
to nie smakuje tak, nie masz się z kim cieszyć  
no nie ma, nie ma dlatego  
też po prostu mnie to zastanawiał  
a co ty masz tak naprawdę najpiękniejszego  
w sobie jako człowiek  
jako człowiek?  
Znaczy to jest  
i piękne  
i czasami okrutne  
to jest wrażliwość  
która pozwala  
mi tworzyć  
czuć drugiego człowieka  
ja bardzo widzę  
drugiego człowieka  
bardzo szybko czuję  
i też  
jestem  
dobrym słuchaczem  
i też  
mogę się zagłębić  
w problem drugiego człowieka  
i zwłaszcza, że ty z bliskimi  
osoba  
natomiast też ta wrażliwość powoduje  
że no ja mam  
bardzo dużo lęku w sobie  
i te lęki czasami mi bardzo utrudniają  
korzystanie  
z takiej radości codziennej  
Co za lęki?  
Wiesz to mi się wydaje, że my w dzieciństwie  
to moje pokolenie to było bardzo  
straszone, wszystkim  
że już matury  
pójdiesz do wojska  
zobaczysz  
ktoś cię tam  
pobije, nie wychodzi  
za późno

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

wiesz to było wiecznie jakieś takie  
straszenie  
nie było czegoś takiego, że  
jesteś świetny, dasz sobie radę  
niczym się nie przejmuj  
dobrze będziesz coś utalentowany  
zaradny  
nie było czegoś takiego  
w tej chwili jak ja na przykład  
nie wiem, jestem w takiej sytuacji  
że tak naprawdę jako dorosłemu człowiekowi  
nic mi nie zagraża  
nagle te niepokoje z dzieciństwa  
definiują mi świat  
ja tego nie lubię  
bardzo, bo jestem  
piękna pogoda, pachną mi kwiaty  
ptaki śpiewają  
ja wróciłem z treningu  
i nagle przechodzi taka  
czarna chmura, nie wiadomo skąd  
i ona siedzi po prostu  
wiesz, nademną  
i oczywiście mija tam czasami jakiś dzień  
dwa, czasami dużej  
i ona przechodzi  
jest powrotem to słońce  
ale często wiesz  
czuję się w tych chmurach  
w tych niepokojach  
taki wylekniony jak mały chłopiec  
jakbym był dzieckiem  
i miał przed sobą taki  
przerażający świat  
dlatego ja w ogóle wiesz  
nie słucham żadnych informacji  
politycznych, nie czytam  
tego, nie oglądam  
i wiesz to, że ja to mam od dziecka  
ja pamiętam, że mam kilka lat  
mieszkam w tych gadzkach  
i jest dziennik telewizyjny  
nie wiem jak to się wtedy nazywało



## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

od 19.30 to się zaczynało  
i ja wychodziłem z domu  
żeby tego nie słuchać, tej propagandy  
bo to mnie tak niepokojęło  
bo wiesz, jako dziecko  
to pamiętam szkole  
wiesz te książki  
o wojnie, filmy o wojnie  
więc jak w gadzkach  
przeleciał, słuchaj, jakiś  
samolot pasażerski  
raz na, wiesz, ileś tam  
miesiące, to ja myślałem, że już jest wojna  
mało tego, że  
jak była burza, ja byłem u babci  
i wiesz i tam pioruny baliły  
to ja myślałem, że jest bombardowanie  
i wleciałem w majtkach na podwórko  
i patrzyłem, czy jest wojna  
jakiś sny miałem, że mordują  
całą rodzinę itd.  
i wiecznie byli na tej wojnie  
na takim okrucieństwie wychowani  
że nie było tej radości  
pamiętam jakieś tam straszenie  
z jakimś polityką, że teraz  
nas zaatakują ci  
a teraz ci, ja tego po prostu  
nie mogę słuchać  
bo jak ja coś takiego usłyszę  
to to rośnie we mnie jak na drożdżach  
i ja nawet proszę moich, wiesz, znajomych  
jak się spotykamy  
żeby w ogóle mi żadnych informacji nie sprzedawali  
dobrze, a dobrze jest dzisiaj mieć 56 lat  
no wiesz, to dla mnie to dobrze  
bo ja się czuję dobrze, ja nie mam czegoś takiego  
wiesz, że  
no nie wiem, jakiś kryzys wieku  
średniego, w ogóle tego nie przeżyłem  
ja bardzo dbam o swoją  
sprawność  
i ja jestem sprawny i zachowuję tą

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

sprawność jak najdłużej  
no słuchaj, chodzę na rękach po prostu  
wiesz, mój trener  
Sebastiance to daje mi taką sprawność  
i on mi powiedział, że dam ci  
sprawność, jakie nigdy nie miałeś  
ja mówię, że i rzeczywiście jestem  
porościany  
jak na jakieś tańce  
z moimi znajomymi tancerzami  
to ja widzę, porównuję się z nimi  
że ja jestem cały czas elastyczny  
ja mogę wejść, wiesz, do podłogi  
wstać i tak dalej  
i ja mam tę sprawność  
i naprawdę wszystkich zachęcam do tego  
żeby mieli przede wszystkim  
sprawność  
jak jestem zdrowy, mam sprawność  
i mądrzejszy jestem w tym wieku  
jako 56  
latek  
dużo więcej wiem  
na swój temat, więcej wiem o życiu  
łatwiej mi z tym żyć, wiesz, już nie  
więcej siebie akceptuję  
staram się, większa akceptacja  
lubię się bardziej  
więc  
dla mnie jest to fajne  
nie mam  
jakiegoś takiego, wiesz, ja się wiecznie  
rozwijam, wiecznie robię coś nowego  
coś, rzeczy do zrobienia  
też jak zmieniasz ten zabud  
to masz nową energię, to tak jakbyś studia  
skończył i to zaczyna wszystko od nowa  
czyli znowu się odmładasz  
więc to mi daje jak gdyby  
ja tak naprawdę nie wiem  
ile ja mam lat  
to znaczy nie czuję ile ja mam lat  
bo tak naprawdę

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

no mógłbym  
w tym wieku czuć się  
jak spotykam moich znajomych  
a ja to już skończekam na emeryturę  
szczyka, tu kolano  
coś tam, ja tego nie mam  
w ogóle, mnie się wydaje, że ja dopiero teraz będę  
wiesz, jakieś rzeczy zdobywał  
przeżywał, że dopiero to  
przyjdzie wszystko  
tak mi się wydaje, bo ja jeszcze, wiesz, wszystkiego nie doświadczyłem  
więc mi się wydaje, że takie rzeczy  
w ogóle do mnie jeszcze przyjdą, że  
to nie jest koniec, no  
równie dobrze mógłbym odcinać kupony  
w kielcach po szkole tańce  
a kiedy poszedłeś na terapię?  
na terapię  
swojej poszedłem chyba  
30 ileś lat miałem, przed 40  
to była pierwsza jakaś  
to jeszcze przed tym, jak zostałeś projektantem?  
tak, tak, tak, tak, na pewno  
no i dlaczego poszedłeś na terapię?  
wiesz, to, bo ja sobie nie radziłem w ogóle  
z pewnymi rzeczami właśnie z dzieciństwa  
i chciałem  
i też, jak pamiętam  
moje pokolenie by uczono, że  
uczone było, że  
na terapię to chodzą ludzie, jak mają problemy psychiczne  
że to jest złe  
że trzeba być wariatem, żeby  
iść do psychologa, wiesz, nic z tego nie korzystał wtedy  
a potem się okazało w ogóle, wiesz, ja się nauczyłem  
przyjeżdżając  
w ogóle, wiesz, do kielca  
potem do Warszawy, że  
to, co ja dostałem  
tą wiedzę w dzieciństwie  
no to warto ją rozbudowywać  
no na przykład, że  
no są psychologowie, że oni też mogą

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

mogą pomóc, rozwijać  
na przykład, pomógł mi psycholog  
wejść  
na przykład w świat show biznesu  
bo miałem  
panią psycholożkę, która mi mówiła  
w jaki sposób ja mam  
podejść do tej mojej  
kariery, jak wywiady  
o czym mówić, czego nie mówić  
wiesz, to jest wiedza, która mi  
ustawiła mi, jak gdyby  
moje życie takie  
zawodowe też  
no wiesz, dowiedziałem się też, że  
trzeba, nie wiem, noszanować  
ludzi, którzy  
są inni, którzy  
inne religie  
inne, że to, że ktoś ma  
inny światopogląd, to nie znaczy  
wiesz, że jest moim wrogiem od razu  
i tak dalej, że no też się nauczyłem  
tolerancji w stosunku do siebie  
i w stosunku do innych, no zacząłem  
od siebie. Bardzo  
i to bardzo rozsądnie, tak opowiadaliśmy  
dzisiaj o tych wszystkich twoich  
sukcesach, ale tak uczciwie, uczciwie  
jak by się opowiedzieć, kiedy najbardziej  
w swoim życiu dałeś dupy.  
No wiesz, że mam inny zawód  
nie muszę  
dawać, tak  
że z tego się cieszę  
wiesz co?  
Ja się bardzo kontroluję  
bardzo, bardzo, bardzo  
i to jest to, co dostałem właśnie z tego dzieciństwa  
jak mówiłeś o tych  
narkotykach i tak dalej  
to jest właśnie  
to, że ja tego nigdy nie brałem, bo ja się

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

bardzo kontrolowałem. Jak ja poszedłem  
do plastyka, gdzie tam  
wiesz, były problemy  
że ktoś tam klej bąchał  
i skończył na tym tak naprawdę  
albo inne rzeczy  
ja nawet nie zapaliłem papierowce, ja chciałem  
być sportowcem, chciałem mieć wyniki  
bo tańczyłem i tak dalej  
wiesz i ja się kontrolowałem  
i ja nigdy sobie  
jak gdyby nie pozwoliłem  
na to  
na kontrola, tak jak gdyby  
staram się dać  
w siebie tyle  
co chyba kilka osób  
więc nie dopuszczałem do jakichś takich  
straszných. Były jakieś błędy  
jakieś wiesz, na których się  
uczyłem, albo nawet  
błędy, które  
z których  
miałem jakiś sukces, bo  
pozmięniałem to po prostu  
ukiemkowały mi w zupełnie inaczej  
były błędy, które spowodowały  
to, że moje kolekcje są inne  
że się wyróżniają  
to wszystko jest jakieś takich rzeczy  
które  
warto uważam też czasami  
robić jakieś błędy i dać  
sobie na to  
zezwolenie, bo to nas  
odróżnia też od innych ludzi  
ale nigdy nie miałem czegoś takiego  
że nagle, nie wiem  
powinienem wszystkich przeprosić  
albo coś tam wiesz  
dobrze, już teraz kończąc  
powiedziałaś coś takiego, kiedyś zazdrościłem  
bogatym dzieciom, które mogły sobie na wiele

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

pozwolić, ale teraz chcę  
sam sobie dać to i być takim  
rozpieszczonym dzieckiem. I o czym marzy teraz  
te dziecko, które rozpieszczasz?  
No wiesz, to ja sobie dużo dałem  
wiesz, tylko że okazało się  
że ja nie potrzebuję, nie wiem  
samolotów  
jakichś tam  
jaktów i tak dalej, że to w ogóle nie jest  
ja też się nauczyłem i dowiedziałem  
więcej o sobie, że  
no ja na przykład od  
kawioru, wolę smak pieczonego  
ziemniaka  
albo wiesz, że  
szampana nie lubię  
że to też dla mnie  
też się nauczyłem  
doświadczyłem też świata  
takiego  
bardzo zamożnych ludzi, bo mnie  
zapraszali w różne miejsca  
i tak dalej  
i ja  
zrozumiałam, że ja im tego nie zazdrozczę  
i tego bym nie chciał mieć, nie chciał  
w ogóle mnie to jakoś nie zachęciło  
więc  
dla mnie to, że ja sobie dałem taką możliwość  
na przykład, że mieszkam  
trochę w Warszawie, trochę w Sopocie, że mam  
ogródek, zawsze marzyłem o ogródku  
żeby mieć ten ogródek  
ja  
takie rzeczy sobie daję, to że na przykład  
mam treningi  
i że mogę mieć sprawne ciało  
że stać mnie na to, żeby jechać  
nie wiem, byłem dwa miesiące  
aż po kolekcji  
wyjechałem sobie, żeby pracować nad nową kolekcją  
co są takie rzeczy, które mogę

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

sobie dawać, komfort pracy  
jakąś  
radość przebywania  
z prawdziwymi przyjaciółmi  
ale to też nie są  
pałacę, marmury  
i tak dalej  
nie to naprawdę nie cieszy  
i tak jak mówiłem wtedy  
o tych, jako dziecko  
zazdrościłem tym bogatym  
dzieciom, które tak wtedy wszystko miały  
no wiesz, to były inne czasy  
ktoś miał wycie ruchy  
bo mu tam ciocia z Ameryki przysłała  
no to był po prostu wiesz  
albo gumę dorzucia, albo coś tam  
no to myśmy zazdrościli tego wszystkiego  
ale wiem, że te dzieci  
które dostają za dużo  
często są naprawdę  
pozbywane ambicji  
one nie rozwijają  
sobie ambicji  
a u mnie te ambicje  
były po prostu cały czas rozwijane  
bo ja wiedziałem, że sobie wszystko muszę  
samemu zapewnić  
więc teraz perspektywy  
jak myślę o tym, że  
mógłbym zmienić swoje dzieciństwo  
i żyć w takiej  
rodzinie, która  
ma te gumy z Ameryki, jeansy  
i tak dalej  
a ja bym nie robił tego, co teraz robię  
no to nie chciałbym tego zmieniać  
no i też wydaje mi się, że  
moja wrażliwość  
przez tą drogę, którą przeszedłem  
daje mi  
możliwość tworzenia  
i też rozumienia innych ludzi

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Robert Kupisz. Jaka jest jego historia?

widzenia świata w taki sposób  
że to  
kim ma dwa końce  
oczywiście są te lęki przez to  
i inne rzeczy, na których warto popracować  
ale chyba bym nie chciał  
tego zmieniać  
w tym sensie, że nie żałuję  
swojego dzieciństwa  
tej drogi, która była taka  
zróznicowana  
bardzo z zakrętami  
bo wydaje mi się, że ona  
mnie ukształtowała i ona też mi dużo dała  
lekcją na pewno z twojego  
życia jest to, jak powiedziałś, że najpierw skakałeś  
do wody, a potem samemu uczyłeś się  
pływać i wydaje mi się, że z tą  
myślą fajnie zostawić ludzi, którzy  
przesłuchali ten  
podkasz, bo to pokazuje, że  
po prostu czasami wystarczy mieć dużo determinacji  
i odwalić  
chyba rzadko  
rowo podchodziłem  
do niektórych tematów, ale  
tak już jestem, tego już nie zmienię  
i hardkorowy sukces  
bardzo dziękuję Robert